Nr. 22. We Lwowie, — Niedziela dnia 25. Stycznia 1891. **Rok XXX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— **kwartalnie złr. 6.—**
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Lwów d. 24. stycznia.

Podkomitet czeskiej komisji ugodowej, wybrany przez nią celem obrad nad odpowiedzią rządu co do urzędowej czeskiej mowy wewnętrznej, odbył d. 21. bm. drugie posiedzenie pod przewodnictwem ks. Alfreda Windischgrätza, na którem między innymi byli obecni posłowie hr. Kinsky, hr. Bouquoi, ks. Karol Schwarzenberg, dr. Rieger, Skarda i dr. Herold. Dr. Rieger odczytał projekt rezolucji, zwracający się przeciw formie odpowiedzi urzędowej, jako ubliżającej godności sejmu czeskiego, a żądający stanowczo wprowadzenia czeskiego wewnętrznego języka urzędowego. W toku dyskusji reprezentanci wielkiej posiadłości stawiali pewne poprawki. Dr. Skarda powiedział, że odpowiedź rządu wcale nie odpowiada żądaniom zawartym w rezolucji, przezeń w swoim czasie wniesionej. Dr. Herold imieniem młodoczechów dodał oświadczenie, że stronnictwo jego żąda jaknajściślejszego przeprowadzenia równouprawnienia na wszystkich polach. Głosowanie nad rezolucją Riegera nastąpi dopiero na następnem posiedzeniu.

O zamknięciu sejmu tyrolskiego pisze *Pol. Corr.*: „Sejm tyrolski został nagle zamknięty. Sejm zebrał się d. 8. stycznia na sesję dodatkową, aby głównie zająć się obradami nad przedłożeniem ustawy szkolnej. W komisji szkolnej nie przyszło nad tem do porozumienia, gdyż klerykały stawiali żądania, co do których rząd oświadczył, że się na nie zgodzić nie może. Układy nad wnioskami Włochów tyrolskich z powodu autonomii południowego Tyrolu, dla których nagłość uchwalona została, nie doprowadziły też do żadnego wyniku. Czego żądają Włosi, tego nie zechce i nie może im żadne stronnictwo sejmowe i żaden rząd przyznać a z drugiej strony nawet na koncesje, jakie im niemieccy liberały przyznać już chcieli, Włosi nie chcieli się zgodzić. Wobec takich stosunków rozprawy nie miałyby innego celu jak wywołanie rozgoryczenia w południowym Tyrolu. Zrzeczeniem się miejsc członków Wydziału krajowego już i tak Włosi dokładnie wykazali, dokąd zmierzają, i w istocie po zamknięciu sejmu wielu posłów włoskich złożyło swe mandaty. Ten oddawna przygotowywany fakt, byłby nawet wtenczas nastąpił, gdyby projekt autonomii włoskiej przyszedł pod obrady; a tak okazuje się nagłe zamknięcie, zgotowane dziś sejmowi tyrolskiemu, środkiem, który żadnej nie przyniósł szkody, a zapobiegł wygłoszeniu kilku mów podburzających."

Zamieszanie w sprawie irlandzkiej już zaczyna ustępować. Ze strony torysów wprawdzie odbywa się nawoływanie, aby wyzyskać chwilę, a lord Salisbury w mowie swej w Cambridge zwracał uwagę na wyznaniową stronę sprawy irlandzkiej, mówiąc, że kler katolicki jest tam żywiołem decydującym, jednak w obozie irlandzkim gwar walki domowej już ucicha. Parnell po rozmowie z O'Brienem postępuje znowu jako przewódca całego stronnictwa irlandzkiego, które wzywa przez swój dziennik, aby stawiło się w parlamencie. Wobec ogółu głosi, że tak długo chce służyć swemu narodowi, aż sprawa tegoż nie będzie już potrzebować jego przewództwa. Wprawdzie jeszcze dość silna opozycja przeciw niemu się objawia, która jednakże, jak się zdaje, niedługo potrwa, gdyż O'Brien w długiej rozmowie z Dillonem, także i z nim porozumienie przyprowadził do skutku. Parnell ciągle jeszcze nie ustaje w swych atakach na Gladstona. W Trallee, gdzie mu władze miejskie i inne korporacje wręczyły adresy, powiedział, że jeśli Gladstone ma odwagę wielkie przedłożenie o homerulu, zamiast małego utworzyć, może być pewnym jego (Parnella) ustąpienia, gdyż wtedy sprawa Irlandji nie potrzebowałaby przewodnictwa Parnella. Uderzył także gwałtownie na przewódców liberałów za to, że przez swe zachowanie się przeszkodzili przyjęciu dobrego irlandzkiego przedłożenia o zakupnie ziemi, jego zaś stanowisko obecne jest takie same, jakie zajął w ciągu układów, które doprowadziły do rozbicia stronnictwa. Walka z wielu względów jest dlań bardzo niedogodną. On nie chce walczyć, a skłonił by się do tego tylko, jeśliby obowiązek go do tego zmuszał. Co należało uczynić dla sprowadzenia rozwiązania, to uczynił, doprowadziwszy przed czternastu dniami do porozumienia z O'Brienem; za zwłokę, jaka potem nastąpiła, nie jest już odpowiedzialnym.

Nieznaczną większością głosów odnieśli gladstończycy tuż przed zebraniem się parlamentu zwycięstwo przy wyborach uzupełniających w Hartlepoole (Durham). Stanęli tam naprzeciw siebie liberalny unionista sir Wiliam Gray i liberalny zwolennik homerulu Furness, którego Gladstone polecał w znanym swym okólniku, zapowiadającym wniesienie w ciągu tej sesji przedłożenia o reformie wyborczej. Jednak przy tych wyborach hasłem rozstrzygającem nie był homerule, lecz stanowisko robotników. Obaj kandydaci są wielkimi przemysłowcami i obaj swoim robotnikom pozostawili wolność głosu; wprawdzie zmniejsza ich zasługę to, że głosowanie było tajne, jednak bardzo prawdopodobnem jest, że pewien układ z robotnikami zyskał Furnessowi ich poparcie, gdyż przed wyborem związek majtków i palaczy obiecał oddać za nim swe głosy, jeśli przyrzecze, że na swych okrętach obsługę oddawać będzie wyłącznie tylko członkom tego związku. Niewiadomo, czy p. Furness dał im takie przyrzeczenie, sprzeciwiające się bądź cobądź ustawie wyborczej, jednak możliwość nie jest wykluczoną.

O stanowisku, jakie zajmuje rząd bułgarski wobec żądań Rosji, wyrażonych w nocie podanej przez posła niemieckiego, otrzymała *Kölnische Ztg.* z Sofii telegram, z którego następujące ustępy są uwagi godne:

„Jestto faktem, że w Bułgarji, jak zresztą wszędzie, przebywają rosyjscy zbiegowie, których przeszłość jest zupełnie nieznaną, którzy jednakże w czasie swego pobytu w Bułgarji nie dali powodu do żadnych podejrzeń. Wyjątkiem jest zasądzony w procesie Paunicy Kałubkow, który, chociaż stał w bliskich stosunkach z Chitrowem, należał do nihilistów. Okazuje się to dowodnie z listów, znalezionych przy nim. Listy te zostały w stosownem miejscu zakomunikowane, a Kałubkowa wydano rosyjskim władzom...

„Chociaż w Bułgarji jest wiadomem, że powszechnie znani bułgarscy nihiliści Grujew i Benderew i inni znajdują się w carskiej służbie, rząd bułgarski wcale nie jest skłonnym ze swej strony nihilistów rosyjskich ochraniać i orderami odznaczać, a tem mniej takim powierzać urzędy państwowe indywiduom, które uważać należy za nieprzyjaciół rządów monarchicznych, jakie istnieją i w Bułgarji i zachowane być powinny... Lista personalna, przedstawiona przez rosyjską policję tajną, jest niedokładna. Cyfry pensji są za wysokie a jedynym urzędnikiem państwowym jest Dragomanow, wybitny uczony, którego przestępstwo, popełnione w Rosji na tem polega, że kilka dzieł w małoruskim języku wydał. Jeśliby w Bułgarji popełniał nadal to „przestępstwo", to rząd bułgarski przez ściganie jego niechciałby sam stawać się winnym. W każdym jednak razie, reklamacje, uznane za słuszne, rząd uwzględni. Tak określają w kołach decydujących stanowisko rządu w tej sprawie".

Wyrażone wczoraj przez nas powątpiewanie, jakoby poseł niemiecki występował w imieniu swego rządu, zdaje się potwierdzać. *Norddeutsche* zaprzecza, jakoby poseł niemiecki wręczył rządowi bułgarskiemu jakąkolwiek notę o nihilistach rosyjskich. Poseł niemiecki jako reprezentant Rosji wręczył zapewne notę rosyjską.

Korespondencje.

Wiedeń d. 22. stycznia.

Nota rosyjska w Sofii i odpowiedź Bułgarji. — Związek Niemiec z Austro-Węgrami. — Oświadczenie Windthorsta.

Gazety tutejsze mniej więcej zgodnie występują przeciw przypuszczeniu, jakoby podana przez niemieckiego posła w interesie rosyjskiego rządu nota dyplomatyczna w Sofii, żądająca surowszego obchodzenia się i lepszego nadzoru nad rzekomymi nihilistami w Bułgarji, była aktem porozumienia się niemieckiego i austro-węgierskiego reprezentanta tamże. Zaprzeczają nawet, aby niemiecki poseł użył jakiegokolwiek nacisku z tytułu charakteru swego jako reprezentant niemieckiego państwa. Wręczył on notę jako organ rosyjskiego rządu, nie godząc się ani z jej brzmieniem, ani z konsekwencjami, do jakich ta zdąża. Wiadomości *Köln. Ztg.*, jakoby austrjacki poseł wystosował identyczną notę, nikt tu nie wierzy. Nietylko bowiem Austro-Węgry nigdy uznawać nie mogą rosyjskich aspiracyj à la Lubow, ale położyłoby to wprost koniec przyjaznym stosunkom Austrji z Bułgarją, gdyby rząd księcia Koburskiego podał rękę kołom moskiewskim w mordowaniu i udręczaniu biednych ofiar, które znalazłszy przytułek w konstytucyjnem księstwie, przez lada jakiego czynownika mogą być nazwane nihilistami.

Wedle tej samej *Kölnische Ztg.* rząd bułgarski na notę rosyjską nazywającą po imieniu 15 takich „nihilistów", służących w rozmaitych dykasterjach bułgarskich, odpowiedział już ustnie, że nigdy tolerować nie będzie w swoim kraju osób wrogo usposobionych przeciw bezpieczeństwu państw innych, rosyjskich zaś poddanych wyda, jeśli ich uczynki zbrodnicze, za które i według ustaw obowiązujących w Bułgarji spotkałaby ich kara, zostaną należycie udowodnione.

Jeśli rząd bułgarski istotnie dał taką odpowiedź, dowodziłoby to nietylko wielkiego poczucia godności własnej, ale zarazem przezorności, że udzielił ją ustnie, i dojrzałości politycznej, że jasno pojął sytuację europejską, wśród której [illegible] na swym zastraszającym charakterze.

Każdy mieszkaniec Bułgarji i Turcji wie i czuje to, że potężną zaporą przeciw dalszym gwałtom caratu, stanęły trzy mocarstwa europejskie, które nigdy nie pozwolą, [illegible] jak chyba przez abdykację z własnego stanowiska państwowego, na wzrost potęgi Rosji — i przed dalszemi zaborami.

W ostatnich czasach w sejmie niemieckim odzywały się głosy przeciw przymierzu z Austro-Węgrami, jakoby przymierze to miało być oparte na ofiarach ekonomicznych ze strony Niemiec. Ale związek ten jest aksjomatem polityki naszego czasu. Każdy rozsądny polityk nietylko się z nim liczy, ale godzić musi, bo [illegible] nie może być agresyjną. Spodziewać się tedy można było prędzej czy później odpowiedzi na te bezsilne zamachy przeciw podstawom europejskiego pokoju, jakiemi posługiwał się Kardorff i inni agrarjusze.

Dostała się też im nareszcie odprawa z ust Windhorsta, sędziwego przewódcy centrum, który odmiennie od poprzednio przez się zajętego stanowiska oświadczył, że życzy sobie ugody handlowej z Austro-Węgrami, i że [illegible] ofiar w tej sprawie. Pokój świata polega na przymierzu z Austro-Węgrami, a [illegible] w trwałość tego przymierza [illegible] mocarstw. Windhorst wypowiedział to z wyraźnem napomknieniem o demonstracjach agrarjanych przeciw rządowi, grożących opozycją, jeśli się żąda cięższych ofiar od wielkich posiadaczy.

Słowa Windhorsta, który jest dziś najpoważniejszą potęgą w parlamencie niemieckim, zasługują na wielką uwagę. Stronnictwo jego jest [illegible] z wielu względów nie znaczenia. Mówi się o całym szeregu ustępstw dla katolików, o zwróceniu funduszów Welfów, a nawet o przywróceniu Jezuitów. Najbliższy czas pokaże, nie z tych życzeń i nadziei się spełni. W każdym jednak razie, ośmdziesięcioletni Windhort znowu jest w pełni akcji i na wyżynie całego ruchu parlamentarnego w Niemczech.

Oświadczenie jego jest zarazem ożywieniem tych sympatyj dla katolickiej Austrji, które w wielkiej części Niemiec bez względu na wszystkie polityczne kombinacje, w ostatnich czasach przycichały.

hm.

Galicja w budżecie państwa.

Lwów d. 24. stycznia.

Niemiła polemika, w jakiej niestety z powodu bezpodstawnej zaczepki byliśmy zniewoleni wziąć udział, odkryła bolesną ranę w organizmie naszego dziennikarstwa. Smutnem jest, że jeden z dzienników nie miał poszanowania dla obcej własności literackiej, ale jeszcze smutniejszem, że drugi znowu dziennik, aby przyjść w pomoc swemu sojusznikowi, nie wahał się na oślep obrzucić nas jeśli nie złośliwą, to w każdym razie lekkomyślną potwarzą, aby ją niebawem odwołać po przekonaniu się, że mierzył w nas, a trafił w swego przyjaciela.

Zamilczelibyśmy o tej smutnej stronie życia publicystycznego i nie poruszalibyśmy jej w tej chwili, gdyby w toku owej polemiki nie wysunięto na widownię dwóch artykułów *Nowej Reformy* traktujących o Galicji w budżecie państwa, a które *Nowa Reforma* niewiadomo nam, czy w dobrej wierze czy dla reklamy, podnieść i w związek z naszymi artykułami finansowymi wprowadzić za stosowne uznała.

W ten sposób nabrały owe artykuły rozgłosu, a ponieważ po ich bliższem przejrzeniu przekonaliśmy się, że przedstawiają mimo wszelkich pozorów stanowisko Galicji w budżecie państwa niekorzystniej, niż to z preliminarza rządowego wynika, i tem mogą raczej szkodę niż korzyść przynieść polityce kraju, uważamy za nasz publicystyczny obowiązek sprostować ważniejsze błędy i wykazać, iż czy udział w [illegible] więcej, aby to z owych artykułów wynikało, i że Galicja jest istotnie, bezwarunkowo, finansowo ciężarem dla państwa.

Redakcja *Nowej Reformy* w zestawieniu cyfr preliminarza budżetowego w artykułach wspomnionych użyła metody bezwzględnie niemożliwej, ponieważ w dziale dochodów i wydatków poszczególnych ministerstw przytoczyła tylko ogólne cyfry, które czynią niemożliwą kontrolę, [illegible] ważniejsze działy preliminarza zostały uwzględnione czy nie. Co gorsza zaś, nawet takie wydatki i dochody, które w preliminarzu rządowym podane są dla całego państwa i nie są wcale rozdzielone na poszczególne kraje, n. p. dochód z czesnego w szkołach średnich i subwencje ministerstwa oświaty, dochód z podatku od [illegible], wydatki [illegible] tych [illegible] jakiej [illegible] wydatków, [illegible] owe [illegible] roczną, [illegible] korzystać [illegible] „ułatwiać" [illegible] podobna. [illegible] są [illegible] budżetu.

Z tych powodów nie możemy wykryć szczegółowych błędów popełnionych przy obliczaniu poszczególnych pozycyj, możemy się na wytknięciu ogólnych i luk w sumach ogólnych.

Najpierw wiec wydatki ministerstw wydatków podaną jest mylnie sumą 1,349.798 zł. jako koszta ministerstwa w Galicji, podług naszego obliczenia doszliśmy do sumy o 20.000 zł. większej, prawdopodobnie wskutek przeoczenia przez *Nowa Reforme* wydatków na stypendja w galic. zakładach wojskowych. Nadto *Nowa Reforma* zamilcza, że do tych wydatków wlicza się najwięcej kosztów utrzymania więzień w Galicji, i z tego powodu cyfra ta jest stosunkowo niską.

W dziale ministerstwa wyznań i oświaty przytacza *Nowa Reforma* cyfrę 3,914.422 zł. My doszliśmy do sumy wyższej, mianowicie 3,931.210 zł. i szczegółowo sumę tę uzasadniliśmy.

Wydatki ministerstwa rolnictwa wynoszą wedle wyroczni *Nowej Reformy* w Galicji 1,143 275 zł. My wykazaliśmy i uzasadniliśmy cyfrę około 1,205.275 zł.

Wydatki ministerstwa handlu podaje *Nowa Reforma* w sumie 12,673 164 zł., my obliczyliśmy te wydatki w sumie 11,330.684 zł. Różnica pochodzi prawdopodobnie stąd, że niektóre mniejsze wydatki na Galicję *Reforma* przeoczyła, ale za to cały wydatek na koleje galicyjskie, morawskie i szląskie na karb Galicji włożyła, nie zredukowawszy go w sposób odpowiedni.

Gwarancje kolejowe w Galicji wynoszą, wedle *Reformy*, 4.101.940 zł., podług naszego obliczenia zaś 3,600.700 zł. *Reforma* widocznie nie zredukowała gwarancji dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, której linia Czerniowce-Suczawa przecież w Galicji nie leży.

Wydatki ministerstwa skarbu wynoszą, wedle tego dziennika w Galicji na r. 1891 11,214 201 zł. My obliczyliśmy te wydatki w sumie 11,276.396 zł. Widocznie *Nowa Reforma* kilka pozycji przeoczyła.

Różnica w obliczeniu dochodów okazała się głównie w dziale ministerstw handlu i skarbu. Dochody ministerstwa handlu wynoszą, wedle tego pisma, w Galicji 9.327.520 zł., podług naszego obliczenia tylko 8,233.911 zł. *Nowa Reforma* prawdopodobnie doliczyła do dochodów z Galicji także dochód linii kolejowych na Szląsku i Morawie.

Dochód ministerstwa skarbu obliczyliśmy w przybliżonej sumie 55,672.004 zł., *N. Reforma* zaś w sumie 53 361.572 zł. Wedle *N. Reformy* bowiem przychód z podatku spożywczego preliminuje rząd w sumie 15,289.800 zł., podług naszego obliczenia zaś w przybliżonej sumie zł. 17,410.882.

Dochód ministerstwa wyznań i oświaty obliczyliśmy w sumie 656.980 zł. z dodatkiem domniemanego dochodu z czesnego, pismo to zaś przytacza pozytywnie cyfrę 920.517, niewiadomo w jaki sposób utworzoną.

W szczegółach mogliśmy się także omylić, boć nieomylni nie jesteśmy. Atoli główna przyczyna naszych korzystniejszych wyników jest jasną, mianowicie z jednej strony zwalenie w artykułach *N. R.* niedoboru kolei szląskich i morawskich i całej gwarancji kolei Czerniowieckiej na Galicję, z drugiej zaś strony zbyt mała suma obliczonego przez nią dochodu z podatków spożywczych w Galicji. Ztąd głównie poszło, że *Nowa Reforma* mimo pominięcia wielu wydatków na Galicję doszła do zwyżki tylko przeszło 17-milionowej, my zaś mimo uwzględnienia większych wydatków do zwyżki 20½ milionów zł. Jak ważną jest ta różnica, zrozumie każdy, kto pamięta, że w wydatkach na Galicję pominięto w obliczeniu, o czem *Nowa Reforma* nie wspomniała, koszta utrzymania wojska i obrony krajowej w Galicji. Owoż gdybyśmy wydatki na wojsko i obronę krajową przyjęli w takim stosunku, w jakim liczą je nasi przeciwnicy, mianowicie w stosunku do ludności kraju, w takim razie wydatek ten wyniósłby blisko 20 milionów; obliczenie *Nowej Reformy* posłużyłoby więc przeciwnikom za argument rzekomej bierności Galicji, chociaż faktycznie wykazaliśmy, że nawet z takiego stanowiska twierdzenie o bierności Galicji znajdzie odparcie w cyfrach preliminarza racjonalnie obliczonych, nie mówiąc już o tych podatkach bezpośrednich i konsumcyjnych, jakie ludność Galicji opłaca faktycznie w kasach podatkowych innych krajów austrjackich.

Tak wygląda owo „ułatwienie", jakie niby mieliśmy z artykułów *N. Reformy* w naszej pracy nad preliminarzem budżetu rządowego. Wdzięczni jednak jesteśmy redakcji tego dziennika za zwrócenie naszej baczniejszej uwagi na owe artykuły, gdyż w omyłkach przez nią popełnionych znajdujemy potwierdzenie, że ogólny wynik naszych obliczeń zgadza się z prawdą.

Rękojmie pokojowych dążeń Rosji.

Podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este — mimo, że przedstawiono ją jako akt kurtoazji dworskiej, obudziła w świecie politycznym powszechną uwagę. Jakkolwiek w ogóle pojmowanym jest jej charakter czysto etykietalny, nie mniej atoli w naszym wieku praktycznym każdy stawia sobie pytanie, jakie znaczenie i jaki wpływ może mieć akt etykiety dworsko-dynastycznej na praktyczne zadani polityki, na sprawę pokoju i bezpieczeństwa pokojowego.

Wiadomo, że dziś kwestja potrójnego przymierza i zbliżenia do tego W. Brytanii, stanęła

---

3)

JEŁENA

rzecz osnuta na tle stosunków ludowych na Bukowinie.

(Ciąg dalszy).

Opodal od ogniska, dziesięć, może dwadzieścia kroków, siedział chłopiec i dziewczyna patrząc... — myślicie na Prut i jego pieniące się fale? O nie! on patrzył upornie w jej twarz ogorzałą i w bezdenne głębie jej czarnych oczu... ona ukradkiem na niego spozierała, a choć przy księżycu twarz jego nie wydała jej się piękniejszą jak zwykle, miały dla niej jego wygłodzone policzki i zapadłe oczy, dziś większy urok niż zwykle, urok poświęcenia się; a było to wrażenie w którem gubiła się szpetność jego wązkich i bladych warg, obrośniętych grubym wąsem.

Pierś falowała, w sercach dział się jakiś dziwny przewrót.

Tak jak wiosna budząca się, porusza w naturze każdą trawkę i każdy listeczek, a w każdym krzewie soki życia drgają i pędzą w niewidzialnych tętnach, tak w całem jestestwie Piotra i Jeleny, wszystko wrzało rozkosznie; budziły się jakieś dziwne uczucia i drżenia; szlachetna wiosna miłości budziła się w ich duszach.

W pałacach królewskich i pod słomianą strzechą, ulegają serca ludzkie tym samym prawom.

— Piotrze — odezwało się dziewczę — a jak wam na głowę? Czy boli was bardzo? Ach jak mnie ciężko, jak mnie serce boli, że wy przezemnie cierpicie!

— O! nie bójcie się Jeleno, nic mi nie jest.

— Pokażcie waszą ranę, może ją lepiej zawiązać.

— Et, co tam — przerwał — *bihme* nie czuję bolu! wy ją tak dobrze opatrzyli, aż mi lżej z tą przewiązką.

— No to jedźmy czółnem... ale wy zostańcie; wiecie, że umiem wiosłem robić jak mężczyzna, nawykłam do tego, a wy słabi, idźcie do domu.

Protestował gorąco, lękał się o nią, gdzieżby ją teraz, w nocy puścił samą na wodę! wprawdzie to tylko przez szerokość rzeki, ale na środku wir i prąd taki, że trzeba zręcznego sternika, aby go ominąć, trzeba było jechać z wodą dobry kawałek, a potem zręcznie przesunąć się do drugiego brzegu i znowu wiosłować z powrotem w górę rzeki.

Po krótkiej rozmowie ustąpiła Jelena i tym razem; zaszumiały fale, zapieniła się woda i pędem strzały sunęło czółno, kierowane wprawną ręką. On nie patrzał na mieliznę, ani na wir, tylko na dziewczynę, baczył tylko na śliczną Jelenę, której twarz oświecona blaskiem księżyca, opromieniona uczuciami, wydała mu się przepiękną.

Nagle zaszumiało, woda gwałtownie rzuciła czółnem i otoczyła je srebrzystą pianą jak perłami.

— Jeleno! krzyknął Piotr ocknąwszy się i zrozumiawszy, że jego nieuwaga stworzyła niebezpieczeństwo — wir nas zabiera, trzymajcie się, *hospody Boże pomyłuj!*

A Prut pienił się i gniewał i szumiał coraz wyraźniej, już jakby słowami i głosem groził.

Piotr zrzucił sierak, zatoczył rękawy koszuli, ocierał pot z czoła i pracował przy wiośle, nie troszcząc się na pozór o swą towarzyszkę; walczył z prądem i wodą i ani spojrzał za siebie, jakby nie wiózł nikogo w głębi czółna, nikogo miłego, ani dziewczyny, co mu całe zabrała serce, dla której przed chwilą głowę nadstawił pod drąg Michała...

Ona siedziała milcząca i patrzyła na niego z nietajonem uwielbieniem; rozumiała grozę sytuacji, wiedziała, że w tem miejscu rzeka na kilka sążni głęboka, że wir niebezpieczny, i że cokolwiek weń się dostanie — zginie na wieki.

Imponował jej jego spokój, jego natężona ale jednostajna praca, jego zimna krew wśród niebezpieczeństwa; a woda szumiała, pieniła się coraz bardziej, — jeszcze chwila . . . minuta, a czółno wsunie się w sam środek śmiertelnego wiru.

Czekała tej chwili... może jej pragnęła; paść w te spienione fale i umrzeć, teraz, zaraz ... było dlań drobnostką; mózgu jej czepiła się myśl jedna, a myśl ta była dla niej całym światem i nic prócz niej nie było na ziemi: gdy Piotr opuści znużone ręce, gdy porzuciwszy bezowocną pracę podniesie głowę ku niej, spojrzy na nią i powie:

— Zginęliśmy!

Gdy wiosło z omdlewającej wypadnie dłoni, a czółno na miejscu w około kręcić się zacznie... coraz szybciej, coraz hyżej, aż wreszcie stanie dębem, jak wierzchowiec znarowiony (widziała w duszy ten młynek śmiertelny), wtedy ona rzuci mu się na szyję i przytuli gwałtownie do jego piersi, na zawsze, na wieki, aby ich woda nie mogła rozerwać, ani wcisnąć się między nich perlistemi kroplami, i tak pójdą na dno razem — i razem zginą nierozerwani.

Czekała na tę chwilę, czekała — daremnie; wiosło biło regularnie i pruło wodę raz koło razu, jakby ręce Piotra maszyną były, którą nie męczy żadna praca, nie puszczał z rąk steru i nie patrzał ku niej.

Wszystko to trwało zaledwie sekund kilka, poczem Piotr głowę podniósł, otarł czoło z krwi i potu i spojrzał na Jelenę; nie było rozpaczy w jego wzroku, ani tryumfu ze zwycięstwa, i nie usłyszała wykrzyku: „zginęliśmy!"

Czółno sunęło znowu cicho i spokojnie, jakby wody Prutowe nigdy nikomu śmiercią nie zagrażały.

Piotr wstał, zwrócił się ku Jelenie, a ona ujrzawszy dokładnie twarz jego, krzyknęła z przestrachu, ukazało jej się widmo i chciała odskoczyć.

Twarz, na którą patrzała była śmiertelnie bladą, żółtą, jakby z niej wszystka krew uciekła, okalały ją włosy długie, aż na ramiona spadające, a z jednej strony, z tej właśnie którą zwrócony był do Jeleny zlepione i przemokłe krwią czarną; czoło, twarz, bielizna splamione krwią, oczy bezprzytomne, o martwym wyrazie — całość straszna.

Pod wrażeniem tego obrazu zapomniała Jelena, gdzie się znajduje i co się z nią dzieje; przejścia i wzruszenia dnia tego wzburzyły jej duszą do głębi... zapomniała o Michale i o tem, że krew na którą patrzy, dla niej przelana.

Na pół omdlała z przerażenia patrzyła przed siebie... jeden księżyc nad nią, jeden pod nią, a oba strasznie świecą; przed nią długa srebrna wstęga brylantami i perłami błyszcząca, a tuż koło niej potwór krwawy, okropny; czerwona struga toczy mu się przez szyję... Potwór ten idzie na nią z otwartą paszczą czarną, chce ją połknąć... to „wilkołak".

Grała wyobraźnia biednej dziewczyny, przywodząc na pamięć wszystkie obrazy wiedźm i strachów, jakie kiedykolwiek wysnuła podczas opowiadań wieczornych.

Potwór to rósł, to malał, to oddalał, to się przybliżał, bo Piotr osłabiony utratą krwi i nadzwyczajnem wysileniem przy wiosłowaniu, tracił przytomność, chwiał się na nogach na prawo i lewo, a starając się utrzymać równowagę przechylał naprzód i wstecz, wreszcie siły go opuściły i runął wzdłuż czółna do nóg Jeleny.

Skutkiem nagłego ruchu czółna Jelena schwyciła się, by utrzymać równowagę i — oprzytomniała:

— Petryku mój!

Echo poniosło krzyk ponad wodę, daleko bez odpowiedzi.

Teraz ona zrzuciła bogato wyszywany swój kożuszek bez rękawów i usiłowała podnieść Piotra; był on jak kłoda drzewa, bez czucia, bez ruchu, jak szarampoj właśnie ten, którym niegodziwy napastnik głowę mu rozwalił, w chwili gdy w jej obronie stawał.

Ta myśl, oprzytomniła ją do reszty.

Rozdarła swą horbotkę.. była za grubą... wydarła więc kawałek ze swej nowej cienkiej koszuli, umoczyła go w wodzie, potem usiadła, położyła sobie na kolana skrwawioną głowę, której przed chwilą tak bardzo się przelękła i myła ranę przykładając ciągle świeży okład. Z drżeniem i biciem serca patrzyła w bladą twarz, odgarniała włosy z czoła, wszystko delikatnie, ostrożnie, byle nie urazić chorego.

A czółno spokojnie kołysało się na falach Prutowych, niesione prądem wody... taż sama cisza dokoła... Księżyc jeden nad nią, a drugi pod nią, a przed nią wstęga srebrna... Ale ona nic nie widziała — tylko żółtą twarz Piotra... patrzyła tylko w jeden punkt.

Nachyliła się ku tej niemej twarzy i pocałowała gorąco sine usta; ach! jakiż słodki był to pocałunek, choć usta zimne jak lód!

(C. d. n.) *Juljusz Giżowski.*

tak, że pokój europejski jest bardziej zabezpieczony, aniżeli kiedykolwiek przedtem, a jest zabezpieczony tak długo, dopokąd Rosja jest bądź politycznie, bądź wojennie niegotową. Stanowi to zarazem słabą stronę systemu europejskiego, — od Rosji bowiem zależy i to od jej materjalnego przygotowania wojennego.

Nic też dziwnego, że świat się ogląda jeszcze za innemi rękojmiami pokoju, prócz dobrej — a raczej przymusowej woli Rosji, bo jej niegotowości. Dziś więc, gdy następują dworskie odwiedziny, świadczące „co najmniej — jak powiedziano — o przyjacielskich stosunkach między dworami wiedeńskim i gatczyńskim“, — zapytuje każdy, gdzie prócz etykietalnej uprzejmości dworskiej leżą głębsze rękojmie pokoju i utrzymania tegoż w roku bieżącym?

Pod tym względem informującym jest bez kwestji dobrze organ taki, jak *Pester Lloyd*, zżyty od lat 20 z urzędem spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiej. Wczoraj zamieścił on właśnie artykuł, pouczający o stosunkach Rosji do Europy, nawiązując do tego sprawę nieprzyjętej petycji notablów angielskich w kwestji żydowskiej.

„W pełnej pokory pobożności — rozpoczął car rok nowy, odpowiedział bowiem na zwyczajowe życzenia noworoczne jeneralnego gubernatora Moskwy słowami, że błaga Boga, aby użyczył Rosji i w tym rozpoczynającym się roku, pokoju i pomyślności. Nie wiemy — powiada *Pester Lloyd* — jak się we wzniosłym i wierzącym umyśle cara odrysowuje pojęcie Boga, ale wiemy za to, że chrześciańskie pojęcie Boga stoi w pełnej harmonii ze swobodą ludzkiej woli, że wszechmoc Stworzyciela nie zmiejsza odpowiedzialności ludzkiej a tem mniej ją zupełnie uchyla. I dla tego zdaje się nam, że mniej pokory byłoby daleko większą pobożnością i chrześciańskością. A do wypowiedzenia tego zdania zmuszają nas nie teologiczne rozumowania, ale najtrzeźwiejsza rozwaga polityczna. Jeżeli car chce i w tym roku pokój dla swojego państwa utrzymać, to może być naprzód pewnym powodzenia; jeżeli zaś on tego nie chce na serjo, wtedy naturalnie i życzenie jego zawiedzie, ale też wtedy on sam plagę wojny rozkiełzna.

W pierwszym wypadku brzmi też nader pięknie, gdy on po skończonym roku mówi, jako o darze pokoju od niebios, w drugim wszakże wypadku nie ma on najmniejszego prawa wysuwać wolę Boga dla pokrycia własnych wojowniczych planów. Żadne albowiem z państw europejskich nie żywi ani odrobiny zamiarów, aby sferę potęgi Rosji ścieśnić; Rosja natomiast znajduje się w stanowczem przeciwieństwie do wszystkich państw, któreby chciały dziś istniejące międzynarodowe stosunki utrwalić. Dlaczego to narzuca się mimowolnie jedno jedyne pytanie: czy car będzie **chciał** pokój i w tym roku utrzymać?

Na to powiedź mamy tylko „może“. Odpowiedź w żadnym razie brzmieć nie może bardziej stanowczo, prawda, że Rosja pomimo swoich groźnych koncentracyj wojskowych na zachodnich granicach, nie skończyła jeszcze z uzbrojeniami armii; że minister finansów planuje jeszcze ogromne operacje finansowe, do przeprowadzenia których potrzebuje politycznie spokojnych czasów. Ale te operacje finansowe służą li do tego celu, aby uzbrojenie armii jak można najbardziej przyspieszyć, a drogi strategiczne dla wielkiej wojny zaczepnej wybudować. Pokojowe więc westchnienia Rosji nie mówią nic innego, jak tylko, że ona jeszcze jakiś czas czekać musi, aby uderzyć **na zgniłych zachodników**, bo jeszcze bardzo wiele ma do przygotowania, by rezultat wypadł dla niej pomyślny. Pokoju, dla jego błogosławieństw człowieczych, rosyjska autokracja wogólności nie szanuje. To robią państwa kulturalne tylko, które poczytują za swe najwyższe zadanie rozwijać stale pomyślność duchową i materjalną swoich poddanych przez wewnętrzne reformy. Z tego powodu takie państwa są już z natury swojej czcicielami i rękojmiami pokoju. Autokratyzm, przeciwnie, nie zna wyższych zadań, jak nieograniczone utrzymanie swojej władzy; ze względu zaś, że dążenia wolnościowe i poczucie godności człowieka, są dla dopięcia jego celów niedogodnemi przeszkodami, przeto też są przeznaczone na wytępienie. To też autokratyczne państwo każde nadużycie usiłuje otoczyć aureolą nietykalności, za co znowu domaga się dziękczynnych hołdów, jako należnego haraczu, jaki niewolnik powinien składać swemu panu.

Dlatego też nie może on odważyć się myśleć nawet o istotnych reformach, które wzmacniające pewność w siebie u obywateli, osłabiłyby władzę opiekuńczą, unikającą kontroli.

Dlatego także mogliśmy naprzód przepowiedzieć, — i niestety trafnie przepowiedzieć, — że nawet mityng londyński o włos nie polepszy losu żydów rosyjskich. Myśmy bowiem rozważyli dobrze, że męczarnie katolików, protestantów, tak samo jak żydów, Polaków i Niemców, tak samo jak Finlandczyków, z tegoż samego płyną źródła i tylko wtedy mogą ustać, gdy źródło będzie skazane na wyschnięcie. Dla nich wszystkich tylko powszechna wolność w Rosji może przynieść im samym wolność religijną i narodową. Anglicy postąpili wedle politycznego zapatrywania swego, odpowiadającego ich humanitarnej naturze indywidualnej, gdy chcieli carowi przedstawić prośbę, aby ofiary rosyjskiego kunsztu rządzenia nie zostały pozbawione najprostszych praw ludzkich. Absolutyzm odpowiedział wszakże również tylko ściśle wedle swojej samolubnej bezwzględnej natury, odmawiając słuchania nawet podobnej prośby. Aleksander III. jest zanadto konsekwentnym panującym, aby nie zapatrywać się w negacyjnym kierunku na swego nieszczęśliwego ojca, który przez swoją bezmierną chwiejność, wszedłszy na drogę reform przygotowawczych, nie będąc zdecydowany pójść nią aż do stworzenia konstytucyjnej formy rządu, upadł. Aleksander III. brzydzi się reformami, i dlatego nie chce uczynić pod żadnym warunkiem nawet pierwszego kroku.

Jak długo więc zwyczajne środki w tym kraju wystarczają, aby utrzymać absolutyzm, nie trzeba się kłopotać, by car pragnął przez wojenne mięszanie się w politykę europejską zmienić stosunki swojego państwa do innych. Jeśli atoli raz środki te przestaną dopisywać, cóż wtedy?... Czy wtedy autokrata, który bez namysłu kładzie swój podpis na ukazy mocą których miliony niewinnych poddanych zostaje przyprawionych o kij żebraczy, lub jako złoczyńcy polityczni zostają piętnowanymi, który rok w rok liczne tysiące wyprawia bez wyroku na Sybir, a setki tysięcy, z powodu ich religii albo narodowości, prześladować każe — czyż ten powstrzyma się choćby przez chwilę, skoro to mu się wyda koniecznem pragnienie wolności ugasić pragnieniem krwi obcej? Cóż stanowi kilka tysięcy więcej umarłych, rannych, kalek bez zarobku, wdowy, sieroty? Wszak przy „porządku świata miłym Bogu“ nie chodzi w pierwszym rzędzie o życie ludzkie, ani o szczęście obywatela, lecz o utrzymanie władzy absolutnej.

Czyż wtedy będą się w Rosji ociągać z rozpoczęciem wojny, chociażby nawet uzbrojenia nie były jeszcze zupełne i drogi nie wszystkie jeszcze gotowe? Trudno w to uwierzyć. A któżto nawet z tych, którzy znają stosunki rosyjskie, może powiedzieć, którego to dnia pokojowe środki absolutyzmu nie będą już więcej wystarczać i kto zechce wziąć rękojmię, że to najwcześniej stać sie może dopiero na rok przyszły?

Książę Bismark opowiadał najostatniejszemi czasy, że wojna z 1877 roku dlatego tak nagle się rozpoczęła, że w nadgranicznych rozkwaterowaniach armii zaczęły się okazywać fatalne objawy nieukontentowania. Rozkwaterowania wojskowe są teraz gęściejsze na zachodnich granicach Rosji, niż były kiedykolwiek, przedtem — co zaś może sprowadzić wadliwe zaopatrzenie wojsk, co może sprowadzić surowa zima, co mogą sprowadzić roztopy? Nawet car wspaniałomyślny nie śmie brać na siebie pełnej pokojowej rękojmi za rok najbliższy, gdyż inaczej nie byłby w swojem życzeniu noworocznem z mniejszą pobożnością niż przezornością zamiast własnego słowa upewniającego pokój europejski, zasłaniał się wolą wszechmogącego Boga.

Gdy takie głosy wydają organy, związane z polityką zagraniczną monarchii, staje się jasnem, że podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este nic nie jest w stanie zmienić w ogólnem położeniu i jedynie zmiana wewnętrznych zasad panowania w Rosji, mogłaby być rękojmią pokoju europejskiego. Bez tej zmiany, na którą się nie zanosi i której wyprawa arcyksiążęca nie przyspieszy, pewność i trwałość nie zawitają w stosunki europejskie.

Stosunek francusko-włoski.

Na posiedzeniu francuskiej Izby posłów z d. 22. bm. zainterpelował p. Pichon ministra spraw zagr., Ribota, jak się ma rzecz z pogłoskami, rozpuszczanemi przez pisma włoskie co do zamiarów Francji względem Trypolisu.

P. Pichon rzekł: „Minister Ribot już raz zapewnił, że Francji ani przez myśl nie przechodzi, zabierać sułtanowi jaką prowincję. Jednakowoż fałszywe doniesienia dalej i systematycznie są rozszerzane, to że Tunetanię powiększyć chcemy, to znowu że łakomem okiem na Maroko poglądamy, to że Trypolis zabrać pragniemy. Zapytuję więc: czy Francja w istocie nosi się z takiemi szkaradnemi myślami, i czy dyplomacja francuska zamierza wzbogacić kraj ziemią, którąby prawowitemu posiadaczowi wydarto. Juścić jestem spokojny co do odpowiedzi na moje zapytanie; wiem przecie, że Francja wcale nie ma chęci wywieszać swego sztandaru w Maroku lub Trypolisie; ani też pisma francuskie nie wykazują tak, jak to czynią włoskie, że Trypolitania jest właściwie niezawisłą od sułtana i że Włosi okupować ją muszą, ponieważ Francuzi chcą ją za garnąć a krajowcy tęsknią do rządów włoskich. Nie Francuz też, ale Niemiec, Gerhard Rohlfs napisał: „Jestem przekonany, że Trypolis Włochom przypadnie.“

„Nawet najrezolutniejsi francuscy politycy kolonialni uznali, że Francji nie zależy na posiadaniu Trypolisu, i cały też świat wierzy w bezinteresowność Francji. Ci jednakowoż, którzy dla Italii, tej najsympatyczniejszej latorośli cywilizacji łacińskiej, najszczerszą mają predylekcję, którzy sobie przypominają wspólne walki i zwycięztwa w Lombardji (r. 1859) i w Burgundji (r. 1870–71), pragną wystąpić przeciw agitacji, której celem zakłócenie stosunków między Włochami i Francją. Alboż to nas nie przedstawiano jako partyzantów świeckiej władzy papieża? Albożto nie prawiono o ruchach wojsk naszych ku Alpom, i że Włoch bardziej niż Niemiec nienawidzimy?

„Ci, którzy dom Sabaudzki do sojuszu przeciw nam uwiedli, ci dla usprawiedliwienia tego sojuszu potrzebują przedstawiać Francję jako przeszkodę dla całego świata. Dlatego to tak często machają widmem Francji z drugiej strony Alp jak i z drugiej strony Renu. Tego rodzaju agitacje nie powinne się się zakorzeniać. Nic nas nie zmusza, iżbyśmy milczeli wówczas, gdy nam przypisują zamiary, jakich nie mamy. A jeżeli są z jednej strony Włosi, którzy rozłam między oboma narodami powiększają, to są też z drugiej strony Włosi, którzy w interesie Włoch i Francji pragną, aby ustała rozłąka, to dzieło nieszczęsnej dyplomacji (Oklaski). Zdanie to podziela wielu Francuzów, a nie wątpię, że oraz rząd sprzyja tej sprawie zgody i dobrej wiary“. (Oklaski z lewicy).

Minister Ribot odpowiedział: „Moją niedawną odpowiedź nietylko Francja, ale Europa słyszała, i mniemam, że niczego dodawać nie potrzebuję. (Oklaski). Wszystkie gabinety wiedzą, co sądzić o tych pogłoskach. Co do samej sprawy, nic nie mogę powiedzieć, ponieważ nic niema do powiedzenia. Co sie tyczy artykułów dziennikarskich, to czyni się im zbyt wiele zaszczytu, zajmując się niemi. Ale jeżeli komu ubolewać nad takiemi artykułami, to nie Francji, ale Włochom. (Oklaski). Ażaliż p. Crispi nie oświadczył w mowie nieprzepomnianej, że wielką przypisuje wagę przyjaźni Francji? (Poruszenie i luźne okrzyki ironiczne). Francja jest gorąco i szczerze przychylna Włochom; z niesmakiem przeto musi rząd włoski poglądać na powtarzanie się napaści, mogących szkodzić tej przyjaźni. (Oklaski). Wszelkie te zresztą wiadomostki senzacyjne skutku nie osiągną. Są to niezgrabne koncepta, którym nikt nie daje wiary.

„Na wszelki sposób nie mogą obałamucić opinii w Konstantynopolu. Stosunki nasze z sułtanem nigdy nie były serdeczniejsze jak obecnie. Zarówno Porta jak i my ułożyliśmy się wysłać instrukcje dla zapobieżenia wszelkim konfliktom granicznym między Tunestanią a Trypolitanią. Miesiące mijają, a nie było żadnego zajścia, i możemy być pewnymi, że żadne też zajście nie nastąpi. A więc na owe zaczepki zważać nie potrzebujemy. Chwała Bogu, dosięgnąć nas nie zdołają (oklaski), a choćby nawet dalej trwały, to na wszelki sposób rządowi francuskiemu, którego otwartość i lojalność są znane, w opinii Europy zaszkodzić nie mogą“. (Żywe oklaski).

Hrabia Armand: „Skonstatujmy, że cała Izba oświadczenie rządu pochwala“.

Na tem się sprawa skończyła.

Walka kulturna znów się rozpoczęła.

Pismom półurzędowym podobało się projekt o funduszach obrocznych nazwać ostatnim gwoździem do trumny ustaw majowych. „Projektem tym, tak wywodzą, zostanie walka kulturna raz na zawsze pogrzebaną, gdyż usuwa on wszystko, co jako zabytek walki kulturnej jeszcze raniło i drażniło umysły katolików pruskich. Skargi katolików wreszcie zamilkną, a spodziewać się należy, że jak dotychczas byli najzaciętszymi wrogami państwa, tak na przyszłość staną się najsilniejszą jego podporą“.

Taka charakterystyka najnowszego projektu z dziedziny kościelno-politycznej, powiada *Dzien. pozn.*, nie jest zgodna ze stosunkami faktycznymi. Bez ogródki można wprawdzie przyznać, że nowy projekt o funduszach obrocznych jest jednym z wszystkich kościelno-politycznych, który zupełnie odpowiada życzeniom pruskiego episkopatu i katolickiej ludności; tymczasem końca walki kulturnej nie oznacza on bynajmniej, a w gruncie rzeczy nie jest niczem więcej, jak tylko urzeczywistnieniem tego, co właściwie rząd był powinien uczynić już przed kilku laty.

Pozostałości z walki kulturnej wykazuje ustawodawstwo pruskie jeszcze tyle, że trzeba będzie chyba jeszcze długich lat na to, by walce tej odebrać żądło, które od tak dawna zatruwa życie katolików w Prusach. Już przed kilku laty oświadczył poseł Windthorst w sejmie pruskim, że do pozostałości walki kulturnej należy przedewszystkiem cały szereg ustaw szkolnych, a dopóki rząd pod tym względem nie zarządzi zmiany, o końcu walki kulturnej żadnej nie może być mowy. Walka o szkołę — tak powiedział sędziwy przewódca centrum — będzie daleko zaciętszą od walki dotychczasowej a katolicy nie złożą broni dopóty, dopóki i pod tym względem nie odniosą zwycięztwa. Oswiadczenie to znalazło wymowny oddźwięk na zebraniach katolików niemieckich w Kolonii, w Wrocławiu i Koblencji, jak w ogóle nie pominęli katolicy żadnej sposobności, ażeby pod tym względem rządowi objawić swe życzenia.

Rząd tymczasem pozostał na wszystkie te skargi i żądania ludności katolickiej głuchym, a co więcej, przedłożył sejmowi pruskiemu projekt szkolny, który w wielu punktach sankcjonuje przepisy ustawodawstwa z czasów walki kulturnej. Nie mogło się więc obejść bez tego, że już w komisji szkolnej przyszło do zupełnego rozłamu pomiędzy rządem a reprezentantami ludności katolickiej i że tym sposobem obrady komisyjne uważać trzeba za początek nowej walki, która się w przyszłości głównie będzie toczyła o szkołę.

W samą porę zwraca na to uwagę berlińska katolicka *Germania*, zamieszczając artykuł pod tytułem: „Walka kulturna znów się rozpoczęła.“ Artykuł *Germanii* wywołał niemały popłoch tak w obozie rządowym jak liberalnym, tem bardziej, że pojawił się w chwili, kiedy prawie wszystkie pisma niemieckie poczęły rozgłaszać wiadomość o końcu walki kulturnej i o „znacznych ustępstwach“ rządu na rzecz kościoła.

Germania pisze co następuje:

„Na posiedzeniach komisji szkolnej obradowano i głosowano nad najważniejszemi punktami całego projektu, bo nad nauką religii w szkole elementarnej. P. dr. Windthorst uzasadnił swoje wnioski do tychże paragrafów i zwrócił główną uwagę na to, że żądania jego pozostają w jak najskromniejszych ramach umiarkowania, ponieważ ograniczają się wyłącznie do nauki religii. Kiedy przywódzca centrum uzasadniał jeden z swych wniosków, oświadczył minister oświecenia dr. Gossler, że wniosku tego rząd przyjąć nie może, ponieważ wniosek opiera się na zasadzie, że udzielanie nauki religii w szkole elementarnej jest rzeczą stowarzyszeń religijnych, czemu rząd stanowczo zaprzecza; rząd wychodzi przytem z tego stanowiska, że wyłącznie tylko państwo ma prawo do udzielania całej nauki w szkole, a zatem i do udzielania nauki religii; ci duchowni, którym rząd pozwala udzielać nauki religii w szkole ludowej, są więc pod tym względem tylko organami działającymi z polecenia władzy państwowej.

„Przeciw takim wywodom wystąpił bezwłocznie poseł Rinteln. Oświadczył on, że jest to niewątpliwym dogmatem kościoła katolickiego, iż kościół i jego organa, a w najwyższej instancji Papież, mają wyłączny kościelny urząd nauczycieli i to w ten sposób, że kto chce udzielać nauki religii katolickiej, powinien być do tego przez kościół upoważniony i że bez upoważnienia tego nikt nauki religii udzielać nie może. Z polecenia państwa nauka religii wykładaną być nie może, a najmniej z polecenia państwa pod względem religijnym obojętnego. Bez dogmatu tego nie byłoby możliwem utrzymać jedności i czystości nauki, ktora jest przecież podwaliną nauki kościoła rzymsko-katolickiego. Temu dogmatowi sprzeciwia się zasada wyrażona przez p. ministra djametralnie, gdyż skierowaną jest ona przeciw samemu istnieniu kościoła katolickiego.

„Powiedziano wprawdzie przy obradach pierwszej ustawy majowej, że państwo nie może w danym razie zatrzymać się nawet wobec dogmatów, tymczasem trudno pojąć, aby dzisiaj, kiedy chodzi o połączenie wszystkich sił zachowawczych przeciw wrogom porządku państwowego i społecznego, ta sama zasada miała być praktycznie zastosowaną przeciw podwalinom kościoła katolickiego, który przecież w Prusach jest jako kościół uznanym prawnie i publicznie. Należałoby się raczej spodziewać, że państwo w ustawodawstwie swem weźmie wzgląd na dogmaty kościelne i że kościołowi przyzna prawo do nauki religii i w szkole ludowej.

„Poseł dr. Brüel zażądał równego prawa i dla kościoła ewangelickiego. Wszelako minister dr. Gossler na to nic nie odpowiedział, a i członkowie stronnictwa zachowawczego milczeli. Tylko poseł narodowo-liberalny Eynern oświadczył, że nie myśli się wdawać w takie wywody, ponieważ kwestje kościelne go wcale nie dotyczą i że przy obecnej ustawie chodzi jedynie i wyłącznie o to, ażeby bez względu na kościół uchwalić to, czego wymaga ogólny interes państwa. Przy głosowaniu nad wnioskami posła dr. Windthorsta, głosowali razem z narodowo-liberalnymi posłowie wolnomyślni, wolnokonserwatywni i konserwatywni. W komisji więc skreślono w ten sposób w zasadzie prawo stowarzyszeń religijnych do nauki religii i rozwinięto i pod tym względem sztandar wszechwładzy państwowej.

„Powiedzieliśmy na samym początku, że walka kulturna znów się rozpoczęła; dodajemy, że walka ta stać się może daleko złośliwszą, niż ta, którą rok 1872 rozpoczęto ustawę o inspekcji szkolnej“.

Jak powiedzieliśmy wywołał głos powyższy w kołach rządowych i liberalnych nie mały popłoch, a najwięcej jest z niego podobno niezadowoloną niemiecka prasa wolnomyślna. Berliński *Tageblat*, który podczas walki kulturnej zawsze sekundował p. Falkowi i księciu Bismarkowi, ośmiela się pouczać *Germanię*, że to co napisała o dogmatycznej nauce kościoła katolickiego, jest „rabulistyczną logiką“ i wcale nie odpowiada nauce kościoła katolickiego.

Powtarza się więc ten sam objaw, co za czasów walki kulturnej. Pisma bezwyznaniowe, ewangielickie i starozakonne pouczają katolików, co jest nauką i dogmatem kościoła katolickiego. Jeżeli było potrzeba dowodu na to, że znowu się rozpoczęła walka kulturna, bez wątpienia złożył ten dowód organ z jerozolimskiej ulicy w Berlinie.

Być może, iż rząd ostatecznie przychyli się do życzeń stronnictwa centrum i pod względem nauki religii — chociaż o tem bardzo powątpiewamy; tymczasem i ten krok nie zniósłby jeszcze całej walki kulturnej. W Wielkopolsce panuje ta walka w najlepsze, brniemy w niej po same uszy, a wszystkie ustawy o języku wykładowym w szkole ludowej nie są niczem więcej, jak objawem tej walki.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. stycznia.

* **Zapiski osobiste.** Dr. Józef Siemiradzki, po dłuższym pobycie w Warszawie powrócił do Lwowa.

* **Marszałek krajowy,** ks. Eustachy Sanguszko, powrócił z Wiednia do Lwowa, a jutro wyjedzie na kilka dni do Bilcza, do ks. Leona Sapiehy, na polowanie.

* **Kapituła metrop. obrz. łac.** we Lwowie, wybrała d. 16. bm. z pośród 5 kandydatów ks. dr. Zygm. Lenkiewicza, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, kanonikiem gremialnym kapituły we Lwowie.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował wachmistrza Dymitra Skrehunetza, prowisoryoznym kancelistą starostwa w Mościskach.

* **Zmarli.** W Krakowie zgasł nagle przeżywszy lat 50 jenerał-major Edward Karger.

* **W dniu dzisiejszym** złożono na miejscu wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Urszuli z hr. Łosiów hr. Golejowskiej, pani wielkiego a cichego miłosierdzia, która znaczną część mienia swego oddawała najbiedniejszej braci.

Śp Urszula hr. Golejewska rozporządziła przed zgonem w ten sam sposób swojem majątkiem, jak za życia rozporządzała jego dochodami, gdyż cały ruchomy i nieruchomy majątek przeznaczyła na utrzymanie nieuleczalnie chorych. Zapisała przeto swoje dobra w powiecie żydaczowskim położone, klasztorowi Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, dobra zaś na sanockiem Podgórzu i kapitały przekazała testamentem klasztorowi Sióstr Miłosierdzia we Lwowie i na oba te klasztory włożyła obowiązek, aby w swoich szpitalach utrzymywały stale pewną liczbę łóżek dla nieuleczalnie chorych.

* **Pogrzeb śp. K. Moronga** odbył się 20. bm. w Skałacie przy udziale mnóstwa księży, obywateli okolicznych i tłumów włościan. Kazanie w kościele wygłosił proboszcz z Grzymałowa ks. Walenta; nad grobem zaś przemówił prezes Rady pow Szczęsny hr. Koziebrodzki. Na trumnie złożono sporą ilość wieńców, a między temi od Rady pow., od właścicieli Skałatu itd.

* **Pogłoska, która oby się sprawdziła!** Wczoraj kolportowano, jak donosi *Kurjer Lwowski*, pogłoskę, według której hr. Helena Mierowa ofiarowała kwotę, przewyższającą milion złr. na założenie we Lwowie domu opieki dla podrzutków!

* **Sprawa uszniańska.** Donieśliśmy byli za *Diłem*, że wszyscy ruscy mieszkańcy wsi Uszni (należącej do gr. kat. parafii Sassów) w arkuszach konskrypcyjnych zapisali się jako bezwyznaniowcy, a to z powodu sprawy konkurencyjnej. Obecnie podaje *Diło* obszerny wywód tej sprawy, która już jest załatwioną, gdyż starosta złoczowski p. Płażek wyjechał do Uszni, i dzięki jego taktownemu postąpieniu, parafianie uszniańscy poprawili arkusze konskrypcyjne, w których się zapisali jako bezwyznaniowcy, i zapisali się teraz jako greko-katolicy. Cała ta historja jest wielce pouczająca w sprawie konkurencyjnej, która u nas jakoś nie może na właściwe przez nową odpowiednią ustawę krajową wejść tory. Okolicznościowo najciekawszem jest, co donosi *Diło*, że zapytani, kto im doradził przerzucenia się na bezwyznaniowość, odpowiedzieli: „Tak wyczytaliśmy w jednej książce“. Rozumie się, że było to zmyślone, i że zapewne jakiś „adwokat“ ich pouczył. Zapytano ich dalej: „A czy nie wstyd wam wyrzekać się wiary ojców?“ Oni na to: „Nie, my w sercu trzymamy się swojej wiary, a jeżeli wszyscy przechodzimy na *bezwyznaniowość*, to dla tego, abyśmy wracając nazad do tej wiary, wyrobili sobie prawo i do Sassowa konkurencji nadal nie płacili“.

* **Protest chłopskiego rozumu.** *Batkiwszczyna* donosi, iż na zgromadzeniu ogólnem „czytatni“ wierbowieckiej 13 bm postanowiono jednogłośnie, aby czytelnię tę cofnąć z listy członków Towarzystwa im. Kaczkowskiego. Prosty więc rozsądek włościański zaczyna protestować nareszcie przeciw zarazie spekulującej na obałamucanie go, a szerzonej publicznie.

* **P. Lewicki,** krajowy inspektor szkół średnich, przybył we wtorek, dnia 20. bm. do Przemyśla na lustrację tamtejszego gimnazjum. P. inspektor wizytował przedewszystkiem te klasy, w których wykłada historję prof. dr. Antoniewicz, znany poseł na sejm krajowy i wiceprezes klubu ruskiego. Z powodu tej wizytacji obiega po mieście pogłoska, iż p. Antoniewicz ma być przeniesiony w najbliższej przyszłości w stan spoczynku.... Tak donosi *Gaz. przem.*

* **Z Pragi czeskiej** otrzymała *Reforma* następujący list w języku czeskim, który w tłómaczeniu podała swoim czytelnikom: „Szanowna redakcjo! W dwudziestą ósmą rocznicę powstania z r. 1863, jako jeden z weteranów i uczestników boju za swobodę waszej ukochanej Ojczyzny ślę wam braterskie pozdrowienie! Padłym w pamiętnym boju braciom niechaj wieczna będzie pamięć, żywym zaś kolegom, a współbojownikom gromkie: „*Na zdar!*“ Jeno w solidarności słowiańskich narodów żyje nasza i wasza przyszłość, zabłyśnie swoboda i wolność. Jeszcze Polska nie zginęła!!! Wasz *Józef Kössler Masakowski*, weteran wojsk polskich z r. 1863.“

* **Konkurs.** Celem obsadzenia czwartej posady lekarza przy Kasie chorych m. Lwowa rozpisuje się konkurs na tę posadę z roczną płacą 600 zł. i z dodatkiem na dorożki 120 zł. Kompetenci winni wnieść podania najdalej do 3. lutego br. do zarządu Kasy chorych m. Lwowa ul. Sykstuska l. 23 i przedłożyć dyplom doktora wszech nauk lekarskich i ewentualne świadectwa z odbytej praktyki. Obsadzenie tej posady nastąpi na zasadzie pragmatyki służbowej oraz instrukcji dla lekarzy kasowych obecnie obowiązującej i w przyszłości wydać się mającej.

* **Kółko literackie** w Czytelni akademickiej odbędzie IX. posiedzenie w sobotę 24. bm. na którem akad. Krczek zda sprawę z dzieła Renarda: „Le princes de la jeune critique,“ mianowicie ustępu, traktującym o Bourget'cie, akad. Komorek zaś odczyta opowiadanie wierszem p. t. Jan Stawski. Początek o godz. 7. wieczorem w lokalu czytelni.

* **Kółko filologiczne** istniejące od dłuższego czasu w łonie czytelni, a odbywające swoje posiedzenia na wszechnicy pod protektoratem inicjatora prof. dr. Ludwika Ćwiklińskiego, rozwija się ciągle, a w r. b. odbyło już 8 posiedzeń z 17 odczytami. IX. posiedzenie odbędzie się w niedzielę 25. bm. o godz. w pół do 11. rano w sali XIII. uniwersytetu, na którem wygłosi rzecz o życiu i pismach Klemensa Janickiego prof. dr. L. Ćwikliński. Jutro też o godz. w pół do 10. w lokalu czytelni akad. Rolny odczyta swą pracę „O potrzebie spisu dygnitarzy i urzędników polskich.“

* **Odczyty w „Skale“.** W sympatycznem tem i ruchliwem wielce stowarzyszeniu mówić jutro będzie dr. Karol Widman o stanie szkół po zajęciu Galicji. Początek odczytu o godz. 5. po południu. Następny odczyt mieć będzie 2. lutego br. p. Adolf Stroner o ważności prowadzenia książek rachunkowych w gospodarstwie wielkiego rodzaju a w szczególności w gospodarstwach przemysłowych i handlowych.

* **Bal techników.** Technicy nasi chcąc w tym roku paniom udział w zabawie biorącym szczególnie miłą sprawić niespodziankę, zamówili u pierwszorzędnych firm krajowych porządki tańców, które nietylko odznaczają się nadzwyczaj gustownym pomysłem i wytwornym wykonaniem, ale nadto stanowić będą dla pięknych uczestniczek balu formalną miłą pamiątkę.“ Bilety na bal ten wydawane będą tylko za zaproszeniami w dniach: 27, 28 i 29 bm. w kancelarji komitetu (hotel George'a, nr. 2.) od godz. 10. rano do 6. wieczorem; oprócz tego zaś w dzień balu tj d. 29. bm. od godz 6. w Kasynie miejskiem.

* **W Kole literacko artystycznem** wyłożona została wczoraj lista osób poleconych przez członków Koła celem wysłania im zaproszeń na bal kostjumowo-maskowy, który odbędzie się w salach kasyna miejskiego d. 4. lutego. Kto pragnie wziąć udział w balu tym, raczy tedy za pośrednictwem pp. członków Koła postarać się o wpisanie na tę listę, a po uchwale odnośnej komisji, zaproszenie zostanie mu wysłane.

Osoby zamierzające wystąpić w kostjumach, raczą donieść o tem komitetowi balu Koła literacko-artystycznego we Lwowie, gmach teatralny.

* **Zapowiedziana** pierwotnie na dzień 17. stycznia br. w kasynie wojskowem zabawa z tańcami a odłożona z powodu żałoby dworskiej, odbędzie się we wtorek dnia 27. stycznia br. Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia na tegoroczny karnawał mają także ważność na dzień 27. stycznia br.

* **Wieczorek z tańcami** za zaproszeniami odbędzie się w „Skale“ d. 31. bm. Zaproszenia te otrzymać można w biurze stowarzyszenia (ul. Mickiewicza l. 28). Lista otwarta do piątku tj. do 30. bm. wieczorem.

* **Z karnawału.** W Putiatyczach u pp. Mikołajów Torosiewiczów, odbyła się 17. bm. zabawa. Tańcami dowodzili pp. Włodzimierz Garapich i Alfred Lewakowski.

* **Obchód uroczysty.** W niedzielę dnia 25. bm. o godzinie wpół do 5 popołudniu, ku uczczeniu powstania styczniowego, odbędzie się uroczysty obchód w kaplicy przy drodze Wuleckiej, na który wszystkich rodaków zaprasza młodzież polska.

* **Zima.** Od dawnego czasu nie pamięta Europa tak ostrej i obfitej w śniegi zimy, jak tegoroczna. Nawet południowe okolice, w których mrozy i śniegi należą do rzadkich zjawisk, w roku bieżącym doznały całej srogości zimy. We Florencji, Mantui i innych miastach panują mrozy dochodzące do 18 stopni zimna. Sekwana pod Paryżem pokryła się silną powłoką lodową, a w Marsylii, Nicei i Tulonie, gdzie zwykle wieczna panuje wiosna, ogromne zaspy śniegu zalegają ulice. W całej prawie środkowej i części południowej Europy rozbrzmiewają skargi na dotkliwe w skutek obfitych śniegów przerwy w komunikacji kolejowej. Wszędzie też panuje obawa groźnych z nadchodzącą wiosną powodzi. Cesarz niemiecki nakazał władzom wojskowym i cywilnym, aby już teraz zarządziły odpowiednie środki w celu zapobieżenia możliwemu niebezpieczeństwu ze zbytniego nagromadzenia się śniegów i lodów. A u nas?

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 24. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie był wiatr co do kierunku zachodni co do siły słaby (1), niebo zachmurzone — a powietrze bardzo wilgotne (90% wilgotn. wzgl.); opad: śnieg; wysokość opadu 0.0 mm.

Średnia temperatura doby była — 5.7 C, najwyższa — 3.4° C w południe, najniższa —7.0 C. dziś nad ranem.

Uwaga: Śnieg polatywał bardzo nieznacznie, dziś rano była mgła.

Zniżka barometryczna 725 do 730 mm znajdowała się na wysp. Szetlandzkich; zwyżka 775 do 770 w półn. Rosji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Rumelii.

Barometr idzie w górę; stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 765 mm.

Prognoza na 2 doby następne do 12. g. w południe d. 24. bm. do 12. w południe d. 26 bm.; Wiatr będzie południ.-zach., co do siły słaby (1.2); średnia temper. w tym czasie podniesie się do —4°C niebo będzie lekko zachm. a względna wilgotność powietrza zmiejszy się do 80%; opadu nie będzie; przeważnie pogodnie.

* **Jutro** dnia 25. stycznia: św. Nawr. św. P. — św. Jermyła Mucz.

— **Namiestnictwo** odmówiło zatwierdzenia listu fundacyjnego „domu akademickiego“ dla młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego, czem zajmował się komitet obywatelski. Odmowa nastąpiła ze względu na zbyt małą kwotę dotychczas zebranych funduszów.

— **Tarnopol.** Otrzymujemy następujące pismo: „W nadziei, iż szan. redakcja raczy łaskawie słowom moim dać gościnę komunikuję, iż jak roku zeszłego tak i obecnie p R. Janicki, właściciel Berezowicy wielkiej, obdarzył biedną młodzież szkoły berezowickiej książkami do nauki i przyborami szkolnemi. Za tę ofiarę hojną w imieniu obdarowanych i ich rodziców składam p. Janickiemu z głębi serca: „Bóg zapłać!“ Kierownik szkoły *J. Lewicki*“.

— **Wadowickie Towarzystwo ochrony ziemi** zamknęło rachunki pierwszego roku swego istnienia, jak na nasze stosunki, poważną liczbą 1066 członków.

— **Z powodu ospy** rozpuszczono gr. k. seminarzystów duchownych w Przemyślu.

— **Pojedynek malców.** We wsi Tereblestie, powiatu sereckiego, cywilizacja pomiędzy tamecznymi kolonistami niemieckimi uczyniła niemałe postępy, a to specjalnie na punkcie poczucia honoru, już bowiem dzieciom tamtejszym nie jest obcą nowomodna mania pojedynków! Donoszą mianowicie, iż w tych dniach dwaj wyrostki, Antoni Lorsch i Fryderyk Lepsch, poprzeczali się, przyczem jeden drugiemu nagadał „subjekcyj“... Obadwaj wreszcie zgodzili się, że sprawa jest honorowa i musi się rozstrzygnąć kulą. Oznaczywszy czas i miejsce szanowni kawalerowie zaopatrzyli się w rewolwery, wykradzione u rodziców i stanęli na stanowiskach. Na dany znak strzelił Lorsch i... chybił; natomiast Lepsch mierzył lepiej, kula bowiem drasnęła lekko ucho przeciwnika... Po tym honorowym akcie przeciwnicy podali sobie dłonie, ale nie tu koniec dramatu. Rodzice bowiem obu rycerskich pojedynkowiczów, dowiedziawszy się o całem zajściu, spisali o tem protokół na wstydliwszych częściach skóry bohaterów...

— **Spis ludności Budapesztu** ukończony. Rezultat urzędowy dotąd nie ogłoszony; obliczenia przy-

bliżcne wykazują wszakże 505.000 mieszkańców. Pod względem zaludnienia jest więc Budapeszt dziewiątem z kolei miastem w Europie.

— **Samobójstwo dyplomaty.** Powody, które doprowadziły Sadułłę baszę do samobójstwa były następujące. Pobyt jego na posterunkach dyplomatycznych dawniej w Berlinie, a obecnie w Wiedniu, był właściwie wygnaniem. Jako podejrzanemu o sprzyjanie sułtanowi Muradowi nie było mu wolno przybyć do Konstantynopola, gdzie żona jego obłąkana przebywa. W ostatnich czasach poczęła się i u ukochanej córki posła objawiać choroba umysłowa, ztąd rozpacz jego i samobójstwo.

— **P. Dygasiński** nadesłał do *Kurj. warsz.* korespondencję z Itajah w Brazylji. Dotarł on do jednej z kolonii i tak opisuje spotkanie swoje z naszymi emigrantami: „Dotarłem do brzegu lasu. Tutaj w budach, w ruinach jakiegoś starego domostwa, mieszkają jacyś ludzie. Dosyć być tydzień w Ameryce południowej, ażeby potem nieomylnie rozpoznawać fizjognomię polaka. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekłem do jakiegoś człowieka, który stał przy baraku. A ten zdjął czapkę, szeroko otworzył usta, i w parę minut byłem tak oblężony przez ludzi, że koń mój kroku zrobić nie mógł... Nie macie wyobrażenia, ile tu łez popłynęło w przeciągu pół godziny... Powiedziałem im, że przyjeżdżam z wizytą do nich z Warszawy, aby zobaczyć, jak się mają. Dopiero jęki rozpaczy, krzyki i płacze!... Na wspomnienie kraju ludzie rzucają się do mnie jak szaleni, przeklinają chwilę, w której opuścili ojczyznę, złorzeczą ajentom, doradcom, słowem mam przed sobą scenę, której słowami nie jestem w stanie oddać... „Jak pan wróci, niech pan da znać od Józefa Szczepańskiego Ada owi Szczepańskiemu w Drogiszkach przez Mławę, żeby się tu nie ważył przybywać, niech go Matka Boska broni"! — woła jeden. „Panie, panie, zlituj się nademną, napisz do proboszcza ks. Ociechowskiego w Orlu, stacja Izbica; niech powie ludziom od Józefa Rutkowskiego i Ignacego Hernackiego, od Augustyna Nowaka, Antoniego Więckowskiego i innych, żeśmy strasznie nieszczęśliwi! Żyjemy, jak zwierzęta w lasach, ani ludzi, ani kościoła"! „Całe życie będę służył darmo"! — woła jakiś chłop szpakowaty, lecz tęgi jeszcze, a niech kości złożę na swoim cmentarzu"...

— **Jeszcze jeden.** Otrzymaliśmy „Kondukanto internacia de l'Interparolado kun modelej de leteroj". Co to jest?... Dziesiąta, czy dwudziesta próba języka powszechnego. Autorem metody jest p. A. Grabowski. Do broszury dołączono wstęp do słownika Esperanto, oraz sam słownik. Że też ludzie mają czas na tego rodzaju zabawki!...

— **Krach**, ogarniający Włochy, jest tak wielki, iż w ciągu grudnia 175 rodzin rzymskich oświadczyło na Kapitolu, iż już więcej trzymać nie mogą pojazdów, od których w Rzymie płaci się podatek municypalności.

— **Sąd kasacyjny** w Rzymie ma niebawem rozstrzygnąć długoletni proces, wytoczony rządowi włoskiemu przez potomków Joachima Murat'a, domagających się zwrotu zostawionego przez niego majątku, który wynosi kilkadziesiąt miljonów. Ponieważ tu chodzi o zapis a razem i o zamianę, uczynioną z rodziną Bonapartów, wynika stąd pytanie, czy ojcowizna Murat'a była osobistą własnością, czy też zdobyczą wojenną?...

— **Statystyka urzędowa**, ogłoszona w dziennikach francuskich wykazuje z górą 17.000 przestępstw różnego rodzaju i zbrodni, spełnionych w Paryżu w ciągu ubiegłego roku 1890. Spełniono między innemi 30 zabójstw (assassina's), 39 morderstw (meurtres), 3 ojcobójstwa, 2 otrucia, 44 dzieciobójstwa, 4212 wypadków pobicia i zranienia, 25 podpaleń, 153 czynów przemocy, 80 zamachów przeciw obyczajom, 458 kradzieży (vols qualifiés) i 11.862 przestępstw zwykłych (delits simples). Nie te cyfry jednak są tyle przerażające ile okoliczność, że z ogólnej liczby przestępców i zbrodniarzy największa ich część liczyła 15 do 20 lat wieku. Dwa razy więcej jest przestępców, liczących 15 do 20 lat wieku, niż tych co mają lat 20 do 40. Jest to objaw tak zdumiewający, że niewątpliwie wywoła komentarze i zwróci uwagę opinii publicznej w sposób najpoważniejszy. Ale jakże te smutna wróżba w tych cyfrach się mieści...

— **Alfons XIII**, małoletni król hiszpański omal nie uległ w tych dniach groźnemu wypadkowi. Dziecię, bawiąc się pod okiem p. Takon, 80-letniej swej guwernantki, weszło na wysoki stół i zamierzało z wysokości kilku łokci zeskoczyć. Przerażona guwernantka pochwyciła króla już w skoku i oboje padli na podłogę. Alfonsowi XIII nic się nie stało, ale staruszka złamała nogę.

— **Komunikacja napowietrzna.** Grono kapitalistów z Chicago utworzyło towarzystwo akcyjne, w celu zaprowadzenia stałej żeglugi powietrznej pomiędzy Nowym Jorkiem a Chicago przy pomocy olbrzymich balonów wynalazku Peningtona i Butlera. Balony, budowane z metalu glinu, mieścić będą każdy po 50 podróżnych. Przestrzeń, dzieląca dwa powyżej wymienione miasta, przebywać mają w przeciągu 4—5 godzin. Spółka rozporządza kapitałem 20 miljonów dolarów...

— **Statystyka bitew.** Jeden z austrjackich dzienników wojskowych podaje następujące dane, świadczące, iż wiek XIX. dużo krwi ludziom utoczył. Od r. 1792 do r. 1871 Europa widziała 405 mniejszych lub większych bitew, z których w 59 brało udział 100—200 tysięcy, w 11 zaś 200—450 tysięcy wojska. W czasie wojny francusko-pruskiej rozegrane zostały tylko dwie wielkie bitwy, mianowicie pod Gravelotte (303 tysięcy) i pod Sedanem (308 tysięcy). Na 338 bitew zwycięstwo w 270 razach przechyliło się na stronę atakujących.

— **Niewątpliwie.** Pewne pismo amerykańskie, opowiadając o bogactwie jednego z przemysłowców swego kraju „a self made man" (człowieka zawdzięczającego wszystko samemu sobie), pisze: „A należy dodać, że przyszedł na świat bez centa w kieszeni!" To pewna...

Wampiry.

Kilka tygodni temu podaliśmy na tem miejscu wiadomość o zaszłem w okolicach Chicago zdarzeniu, w którem siedmioletnia dziewczyna zasnąwszy znużona pod drzewem uśmiercona została przez wampira, który wszystką krew z niej wyssał.

Wypadek ten nie jest wyjątkowym. Na wyspach Oceanów, Indyjskiego i Spokojnego zwłaszcza, olbrzymie nietoperze dochodzą nadzwyczajnych rozmiarów i stają się dla człowieka niebezpiecznymi. To skrzydlate zwierzę ssące, potwór legendowy zamarłych wieków, zdaje się być zmorą raczej niż istotą żywą.

Ohydne skrzydła potworu, które malarze średniowieczni skojarzyli z postacią szatana dochodzą niekiedy pięciu stóp długości, i gdy je wampir rozwinie, staje się naprawdę widmem, straszydłem. Atmosfera, w której zatacza kręgi staje się zapowietrzoną, kwiat, który muśnie w przelocie, zwiędnie, owoc, którego dotknie, zgnilizna strawi...

Owe olbrzymie nietoperze z bajeczną odwagą i okrucieństwem rzucają się na bydło. W pomroce nocnej nietoperz spada na swoją ofiarę, nacina jej skórę i łaskocząc ją skrzydłami, wypija z niej krwi tyle, ile objąć może, poczem odleciawszy na stronę, wypitą krew zrzuca i z nową zaciekłością przypada do ofiary, powtarzając to dopóty, aż wszystką krew co do kropli wysączy. Istny upiór.

Jedna rzecz ubezwładnia wampira: światło. Jedna rzecz go przeraża: słońce. Kocha się w cieniach nocnych, w tajemniczych podziemiach, w jaskiniach głębokich, kędy promień światła nie dobiegnie. Tutaj zbiegają się potwory i uczepiwszy się szponami sklepienia, z głowami na dół zwieszonemi spędzają dnie całe rozespane lub krążą w powietrznej ciemnicy.

Wampiry śpią w postawie zwieszonej głową na dół, otulone skrzydłami, niby płaszczami. Wisi ich tak przy sobie nieraz po parę set i więcej i stanowią widok dziwnie wstrętny, ohydny.

Wampir śpi tak mocno, że zabić go można zanim się obudzi; uczepiony zaś jest szponami tak silnie, iż aby go dostać, trzeba go odkroić, odciąć: szponów jego skurczonych żadna siła nie odejmie i nie odczepi od skały.

Kiedy noc zapada, posępne sklepienie jaskini poczyna się budzić jakoby; płaszcze rozwijają się, szpony się rozluźniają, włochate uszy poczynają nadsłuchiwać i niebawem wampiry zbierają się do lotu. Po chwili zataczają już kręgi ponad usypiającą powoli ziemią, przesyłając jej na dobranoc jęki niekiedy do ludzkich podobne.

Czy kto uwierzy? Te obmierzłe potwory posiadają podobno najwięcej kokieterji z całego stworzenia. Wszystek czas wolny od snu i picia krwi, wampir poświęca swej tualecie. Nadewszystko dba o głowę, na której utrzymuje najtroskliwiej równy pośrodku przedział, przy pomocy szpona tylnej nogi, tak samo jak to czynią w ogóle nietoperze.

Kiedy wampir uśmiercił jakie stworzenie i krwią jego się napoił, nigdy nie zaniedbuje „poprawić sobie włosy...

Jak wszystko w przyrodzie, tak i wampiry otaczają najczulszą opieką swe dzieci. Niezmiernie charakterystyczny jest sposób, w jaki samica je karmi. Uczepiwszy się szponami sklepienia, z głową zawsze na dół zwieszoną i otuliwszy skrzydłami swe potomstwo, które się jej wymion uczepiło, buja się nietoperzyca w powietrzu, kołysząc tem samem i ssące ją nietoperzątka.

Nietoperze naszych, europejskich klimatów, toczą, jak wiadomo, zaciekłą walkę z owadami nocnemi, które inaczej, rozmnażając się bezmiernie, mogłyby się stać plagą i klęską naszą. Dobroczynne to zwierzątko w niektórych okolicach Europy, nosi też miano jaskółki nocnej. Ale i owe potworne wampiry tępią masami straszliwe owady, które plenią się nocą na odległym wschodzie. Wampir oczyszcza z nich atmosferę tak samo jak gady i płazy oczyszczają bagniska, szakal puszczę ziejącą gorączkami, a sęp skaliste ostępy.

Pomimo szatańskiej swej powierzchowności, pomimo krwiożerczości swej i okropnej, nieznośnej woni, jaką z siebie wydaje, wampir jest pracownikiem przyrody wielkim i bardzo pożytecznym.

To widmo ohydne, ten potwór ze szponami stalowymi jest stróżem i opiekunem, zmiatającym z oceanu podniebia wszystkie stworzenia, któreby je zatrzeć mogły; pożytek równoważy i przewyższa krzywdę, jakiej chwilami staje się przyczyną.

Z TEATRU.

Wszystko, czego się tknęło pióro subtelnego, wytwornego stylisty Feuilleta, czy to w powieści, czy na scenie, wyszło zawsze w osłonie ułudnej czystości..

Był to dziwnie elegancki „idealista realizmu", — jak słusznie powiedział o nim jeden z dzisiejszych korefeuszów literatury francuskiej.

Więc i temat omawiany w trzyaktowej sztuce „Rozwód Julietty", opracowany jest delikatnie w rękawiczkach...

Taka jest rzecz, że namiętna, zmysłowa kobieta, z obawy przed mężem swoim, wiąże swego adonisa z nie innem dziewczęciem, dzieckiem... aby tem bezpieczniej skryć się przed mężem, no i przed światem za parawanem tego małżeństwa. Dziecko owe, Julietta, dowiaduje się o tem wskutek anonimowego listu (och, te anonimy!) — i awantura gotowa. Ale Feuillet przeprowadza ją, jako się rzekło, elegancko... Julietta podaje się po krótkiem popłakaniu (dwa dni trwało!) do rozwodu, jest nawet tak wyrozumiałą i wspaniałomyślną, iż rywalkę swoją przed światem osłania. W końcu jednak pokazuje się że mąż ma dawnej znajomości dosyć — a szczerze kocha żonę swoją Juliettę. Ponieważ zaś do rozwodu nie dopuścił wspaniałomyślny (znowu!) wielbiciel Julietty, przeto rzecz kończy się pomyślnie. Małżonkowie się godzą, a co się dzieje z ową panią, która wszystkiego tego piwa nawarzyła, tego nie wiemy, ani my, ani publiczność, ani podobno nie wiedział sam autor. Znika w drugim akcie — i już!...

Pisarz mniej od Feuilleta wytworny a za to głębszy i silniejszy, byłby z tego wielki zrobił dramat, silny i wstrząsający. Feuillet prześliznął się po brudnym temacie powierzchownie, lekko, wiotko...

Lekką tę sztukę grano wczoraj u nas może trochę za ciężko. Ciężaru dodał jej naprzód (nie potrzebnie) tłumacz, potem p. Pankiewiczówna, która miała być namiętną, a była *passez moi le mot* istotnie ciężko przygnębioną, nareszcie ciężka chrypka p. Kwiecińskiej, która bez chrypki byłaby była świetną Juljettą. Natomiast doskonałym mężem Julietty był p. Woleński, a świetnym platonicznym jej wielbicielem (co rzadko bywa), bezinteresownym adwokatem (to już pono się nigdy nie zdarza) — p. Chmieliński. P. Zboiński, mąż rzekomo srogi p. Pankiewiczównej (na scenie) miał małą rolę. Powiedział tylko mądre słowo, że młody małżonek nie powinien pisać listów miłosnych nie do swojej żony, a zaraz potem umarł nagle w drugim akcie...

Wreszcie była dla bywalców teatralnych świetna niespodzianka — nowiuteńki a gustowny arcy buduar damski, wytapetowany kolorem stałości.

Publiczność, powitała tę nowość zasłużonymi oklaskami...

Feuillet i bogata wystawa powinny „Rozwodowi Julietty" dłuższe zgotować powodzenie.

X.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie taryf kolejowych. Dziś obradowała w gmachu sejmowym ankieta w sprawie taryf kolejowych w stosunkach z krajowemi składami publicznemi we Lwowie i Krakowie. Ankieta uchwaliła doradzać Wydziałowi krajowemu staranie o to, aby taryfa wojskowa przyznawana w drodze reklamowanej przez c. k. koleje państwowe i prywatne dla zboża dla magazynów wojskowych dostarczanego, była nietylko przyznawaną dla przesyłek zboża, przeznaczonych z góry dla magazynów wojskowych, ale i dla tych przesyłek, które w magazynie złożone, następnie dla magazynów wojskowych sprowadzone zostaną — przy uchyleniu naturalnie rozporządzenia dodatkowego, wydanego do przepisów o taryfie wojskowej, które ustanawia wysokie opłaty manipulacyjne.

Dalej uchwaliła ankieta poprzeć rezolucję: „Wzywa się ck. rząd, aby polecił ck. generalnej dyrekcji kolei państwowej utworzenie we Lwowie stacji reekspedycyjnej dla zboża i spirytusu na kolei państwowej".

Wreszcie uchwalono doradzać Wydziałowi kraj. staranie o to, aby krajowym składom publicznym przyznane zostały w taryfach przewozowych ulgi, przyznawane najwięcej uwzględnianym przedsiębiorcom prywatnym.

Wiedeń 24. stycznia. (Telegr. *Gas. Nar.*) Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8.38, na czerwiec 8.26; żyto na wiosnę 7.36; owies na jesień 6.50.

Chwilowa sytuacja.

Czerwonaja Ruś zaręcza, iż otrzymała wiadomość z najpewniejszego źródła z Wiednia, że rząd centralny poczytuje t. zw. „nową erę" ruską w Galicji jako niebywałą, gdyż era ta była urządzoną bez jego współdziałania i wiadomości, a na celu miała nie co innego, jak przeprowadzenie łatwym sposobem wyborów do Rady państwa i nadanie rusińskiego charakteru tym kandydatom, którzy pod pewnymi warunkami będą postawieni przez polski komitet centralny i dla kurtoazji uznani zostaną przez „Narodną Radę", jako przedstawicielkę stronnictwa „nowej ery".

Mniejsza o sprzeczność, zachodzącą pomiędzy obu częściami „z najpewniejszego źródła" doniesienia *Czerw. Rusi*, boć albo rząd centralny nie uważa ostatniego zwrotu ruskiego za niebyły, albo go też uważając za niebyły, nie mógłby na nim opierać swych wygodnych rachub wyborczych. Charakterystycznem pozostanie atoli, że organ rosyjski, nawołując Rusinów do pozostania w chaosie, przedstawia jako zdradę ruską, gdyby „Narodna Rada" ośmieliła się stawiać kandydatów takich, na którychby się godził centralny komitet krajowy.

I ów herold walki na zabój z Polakami ma odwagę czynić to wówczas, gdy w zakończeniu swoich wywodów powiada bez ogródki, że kierują nim „nie ruble", ale tylko „s u m i e n n i e pojęty interes naszego rosyjskiego narodu i n a s z e j r o s y j s k i e j i d e i, która w każdym wypadku odnieść musi zwycięztwo i objawić się w całym swoim blasku, a zaćmić to wszystko, co już na pierwsze wejrzenie przedstawia się jako blichtr, mogący oszukać tylko albo krótkowidzących albo niedoświadczonych ludzi". Odrębność ruska, zgoda z polskością, przywiązanie do kraju i wiary — wszystko to tedy blichtr, blichtr, który zwyciężyć musi rosyjska idea, która zajaśnieje w blasku...

Nie tracąc dalej chwili w przygotowaniu gruntu dla tej rosyjskiej idei, organ rosyjski stara się podkopać ufność w istnienie kraju i obudzić wstręt w ludności do jego samorządu. Korzysta w tej mierze nawet z naszego artykułu o pokryciu pożyczki krajowej subskrypcją wewnętrzną, a przytaczając go niemal w całości, przytacza po to widać tylko, aby z pożyczki 1888 roku, oddanej niefortunnie bankierom, zrobić niemal fakt umyślnego działania ze strony władzy autonomicznej na szkodę kraju. I pożyczka wewnętrzna powiada ów organ, obojętną jest dla kraju „bliskiego bankructwa" a ważnem jest tylko to, że pożyczka (dziś ustawą zapewniona) „obudza strach w całej ludności Galicji, iż ją wcześniej, czy później trzeba będzie zapłacić". Takich obaw, takiego poszanowania ustaw, i takich zasad, jeszcze nie szerzono pewnie nigdzie, w żadnym cywilizowanym kraju, a wszystko dlatego jedynie, aby budzić, wbrew naturze i prawości, wstręt do ojczystego kraju, do praw jego i władz jego, wstręt jako do wroga, dla którego nie ma łaski, który musi być zgładzony.

Tajna intryga, kryjąca się pod temi manifestacjami, liczy się jedynie też tylko już z wyzyskiwaniem centralnego rządu przeciw krajowi, — o ile to być może, — a zapomina, że rząd ten nie może się nie liczyć z polityczną i przyrodzoną siłą kraju.

Spekulacje na wyzyskanie władz centralnych dla celów podstępnych, mnożyć się będą teraz, gdy gabinet obecny w podstawach zachwiany, nieustannie. Nie tylko ugoda czesko-niemiecka wysunęła się ostatecznie z rąk gabinetu, — nigdy bowiem tej ugody gabinet ten nie chciał ująć silną dłonią, — ale i układy z klerykalną większością tyrolską rozbiły się, czemu właśnie przypisać należy nagłe zamknięcie sejmu tyrolskiego. Ugoda klerykalna była tą ceną, za którą włoscy członkowie tej większości byliby w sejmie pozostali i zgodzili się sprawę autonomii włoskiego Tyrolu odroczyć. Dziś sejm zamknięty i zdekompletowany złożeniem mandatów, a prawe skrzydło pretorjalnej większości gabinetu hr. Taaffe, odpadło faktycznie.

Nic też dziwnego, że w Wiedniu się już zajmują myślą rozwiązania Rady państwa. Prawa kraju, jego autonomiczne dążenia i niezawisłość jego reprezentacji, powinny teraz nabrać wagi i znaczenia — wagi dla nas, a znaczenia w miarę właśnie niezawisłej postawy naszych reprezentantów.

Z Moskwy donoszą, że na rozkaz tamtejszego naczelnika policji, mają być wszyscy żydzi bez specjalnego pozwolenia pojawiający się w Moskwie, jako włóczęgi aresztowani i karani zsyłką na Sybir. Policja ma też rozkaz w danym razie także i żydów przybywających za paszportami do miasta, więzić i wydalać. Słychać, że te i inne zamierzone jeszcze zarządzenia mają być nie jako odpowiedzią na londyńskie protestacje.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 24. stycznia. Jak słychać, Rada państwa zostanie rozwiązaną przed Zielonemi świętami w pierwszej połowie maja.

Wiedeń dnia 24. stycznia. *Pol. Corr.* dowiaduje się z kompetentnych sfer bułgarskich, że udzielona rządowi bułgarskiemu do wiadomości lista rosyjskich nihilistów, rzekomo znajdujących się w bułgarskiej służbie państwowej, przytacza albo takie osoby, które nigdy w służbie bułgarskiej nie były, albo takie, które wkrótce po przyjęciu wydalono, albo wreszcie obywateli bułgarskich. Rząd bułgarski jest zdecydowany wydalić urzędników obcej narodowości w służbie państwowej zostających, chociażby tylko dlatego, że podniesiono przeciw nim zarzuty mogłyby się okazać prawdziwemi; co się tyczy jednak obywateli bułgarskich, to uważa przedłożenie dowodów za niezbędne. Rząd nie zapoznaje swego obowiązku, tj. że nietylko nie może w Bułgarji tolerować żadnego agitacyjnego ogniska, ale że nadto ewentualnie z całą energią wkroczyć powinien.

Sofia d 24. stycznia. Nieprawdą jest, jakoby rząd zamierzał mobilizować armię bułgarską; przyczyną pogłoski jest to zapewne, że zwołano rezerwy drugiej brygady, stopniowo, celem ćwiczeń z karabinami Maulichera.

Berlin dnia 24. stycznia. Frydryk Leopold ma w Rzymie wręczyć królowi Humbertowi własnoręczny list cesarza Wilhelma.

Sprawa statutu dla gmin wiejskich została w klubie konserwatywnym w ten sposób załatwioną, iż się mimo oporu goretszych członków na to zgodzono, aby finalne orzeczenie co do łączenia obszarów dworskich z gminami itp. zależało o uchwały całego gabinetu, a nie samego ministra spraw wewnętrznych.

Berlin d. 24. stycznia. *Reichsanzeiger* został upoważniony do oświadczenia, że na obiedzie u ministra finansów nie wspominano ani słowem o kwestji rozbrojenia, i że rzekome wyrażenie się cesarza Wilhelma w tej sprawie jest zupełnie zmyślone.

Kolonia d. 24. stycznia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga: Niedawno temu odbyło się zebranie znakomitych żydów, między którymi byli rabini petersburski i moskiewski, dla narady nad środkami poprawienia losu żydów w Rosji. Jak słychać, uchwalono pozyskać w Petersburgu i Moskwie pewne gazety (w Petersburgu mianowicie czytywanego u dworu *Graždanina*); gazety te mogą zresztą pozornie być nadal antisemickiemi.

Hamburg d. 24. stycznia. Według *Hamb. Corresp.* oświadczył Mac Kinley, że wniosek był tylko dziełem musu dla obrony Stanów Zjednoczonych, że nie jest jego własnym pomysłem, ale że spowodowała go bismarkowska polityka ceł ochronych. Mac Kinley zamierza wkrótce objeżdżać Europę i przy tej sposobności odwidzić ks. Bismarka.

Bruksela d. 24. stycznia. Pogrzeb ks. Baldwina odbędzie się we czwartek. Zwłoki zostaną złożone w krypcie królewskiej w Laeken.

Bruksela d. 24. stycznia. *Etoile Belge* ogłasza szereg rozmów z wyższymi belgijskimi oficerami emerytowanymi, między tymi z jenerałami Chazal i Liagre, w sprawie obrony kraju. Chodzi mianowicie o powszechny obowiązek służenia wojskowo, sprawę fortyfikacyjną i stan czynny wojska w razie wojny. Artykuły te namiętnie uderzają na ministerjum.

Paryż d. 24 stycznia. Według doniesień z Ameryki, powstańcy chilijscy zajęli Pisaguę, zastępy powstańców mnożą się i wkrótce przyjdzie do starcia między nimi a wojskiem rządowem.

Paryż d. 24. stycznia. W czasie manifestacji na placu Opery uwięziono około 400 indywiduów przeciągających przez ulice i wznoszących okrzyki: niech żyje anarchia, chleba! Wyjąwszy 50 aresztowanych, którzy nie mają żadnego przytułku, oraz siedmiu przewódców anarchistycznych, ktorych pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenie patentu o noszeniu broni, wszystkich innych uwięzionych puszczono wnet na wolność.

Paryż d. 24. stycznia. *Siecle* donosi, że rząd portugalski oddał Towarzystwu mozambickiemu administrację i eksploatację całego obszaru portugalskiego we wschodnio-południowej Afryce od rzeki Sabi aż do rzeki Zambezi. Kapitał Towarzystwa ma wynosić 20 milionów franków, do którego się w dwóch trzecich częściach finansiści francuzcy przyczynili. *Siecle* spodziewa się, że skoro w Towarzystwie portugalskiem zaangażowane są interesa francuskie, angielskie Towarzystwo wschodnio-południowe mniej szorstko postępować będzie przy finalnem rozgraniczaniu obustronnych terytorjów.

Paryż dnia 23. stycznia. W całej Francji nastała odwilż; w niektórych okolicach nastąpiły wylewy rzek, zwłaszcza Loary.

Minister handlu przedłożył gabinetowi dekret w sprawie utworzenia wyższej rady robotniczej. Mają do niej należeć między innymi senatorowie Simon, Challemel-Lacour i Tolain, tudzież deputowani Say, Thevenet i hr. de Mun, a jako reprezentant robotników Delahaye.

Londyn d. 24. stycznia. Redmond i Hartington konferowali w Boulogne z Dillonem i O'Brienem.

Londyn d. 24. stycznia. *Daili News* donosi, że papież w oddzielnem piśmie wyraził cesarzowi niemieckiemu podziękowanie za zakończenie walki kulturnej.

Zanzibar d. 24. stycznia. D. 14. bm. wyruszył Wissman z 4 kompaniami z Pangani ku Masinde i Kilimandżaro; z końcem lutego ma powrócić.

Wiedeń dnia 24. stycznia godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 90 90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 341 50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 167 10 Akcje Unionbanku 242·50. Akcje kolei Karola Ludwika 212·—. Akcje kolei Północnej 278.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 129.25. Losy tureckie 36 50. Akcje kolei Państwowej 245.25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232 — Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 197.—. Losy komunalne wiedeńskie 147.—. Akcje Tow. tureckiego 147.75. Galic. oblig. idemn. 104 25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 220.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216 60. Akcje Bankvereinu 116.25. Rosyjski rubel papierowy 133 25.

$4^2/_{10}\%$ renta wspólna —·—. 5% renta austr papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 104.10. 5% renta węg. pap. 100.75. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	209 —	212 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	230·50	233.50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302.—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
" " " 5% wyl. 10% pr.	108·70	109·40
" " " $4^1/_2\%$ los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego $4^1/_2\%$ los. w 51 latach	98·60	99 30
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	97·70	98 40
" " " " 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·40	96 10
" " " " $4^1/_2\%$ los. w 52 l.	99·75	100.45
" " " " 4% los. w 56 lat.	95.—	95·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
" " " " (d. 5%) $2^1/_2\%$	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	104·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·60	93·30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·70	101·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z r. 1883 $4^1/_2\%$	98·—	98·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27·—	29·—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·34	5·46
Napoleondor	8·98	9·14
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·35	1·45
Rubel rosyjski papierowy	1·32	1·34
100 marek niemieckich	55·—	56·60

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. stycznia.

Hotel Żorża. Ks. H. Skrzyński z Wieliczki. Z. Kozłowski z Wiednia. O Schnell z Firlejówki. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. T. hr. Koziebrodzki z Paryża. A. hr. Koziebrodzki z Krakowa. A. Cielecki z Porchowy. A. Hulimka z Mycowa. K. hr. Dunin Karwicki z Mirocza.

Bez trudu

i straty czasu, osoby, któreby się chciały zająć rozprzedażą **na raty** losów ustawą dozwolonych, mogą osiągnąć ładny zarobek. Zapytania adresować: „**Rentabilität**“ Annoncen-Bureau **J. Danneberg, Wien, Stadt, Kumpfgasse Nr. 7.**

Premiowane na wystawach światowych Londyn 1862. Paryż 1867. Wiedeń 1873. Paryż 1878.



FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm od zł. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 zł

Clavier-Handlnng und Leih Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

1844

Papier klosetowy 15 ct.

500 **Schottwiener Papierfabrik** Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 2107

N. Stingl'a Wiedeńskie 1883

PIECZYWKA

uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pudełeczko na próbę.

N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36

Firma Lux

(Dr. Borkowski)

Kraków, ul. Gertrudy l. 7.

SKŁAD i SPRZEDAŻ najznakomitszych **MASZYN DO SZYCIA** z gwarancją od 5 od 10 lat, wszelkich systemów, ręczne, nożne i kieszonkowe (liliput) od złr. 3·90, salonowe od złr. 8·70, a przemysłowe od złr. 35.

Całkowite urządzenia dla fotografów i amatorów wraz ze wszystkiemi potrzebnemi przyborami i materjałami, wszystko razem od 38 złr., pouczenie gratis.

Maszyny do pisania, autokopii, autografii, i t. p. oraz różne przybory biurowe.

Instalacje światła elektrycznego, fonografy, mikroskopy, telefony, dzwonki, krzesiwka elektryczne itp.

Motory parowe, gazowe, elektryczne, naftowe transmisje itd.

Maszyny rolnicze, przemysłowe, fabryczne także

Sikawki, pompy i t. p.

Wszystkie towary pierwszorzędnej jakości. Ceny najniższe. Odsprzedającym znaczny rabat i prowizja. Agentów i zastępców poszukuje się. Zamówienia załatwia się natychmiast. 2159

KOŁDRY

materace, sienniki, **wkładki** sprężynowe

własnego wyrobu

poleca najtaniej

J. Szuster

Lwów, Kopernika 7. 2113

Jednorazowy wydatek

Jedyne w swoim rodzaju



Tańsze niż trucizna

Automatyczne łapki na szczury i myszy.

Łapią bez nastawiania i dogladu i zapewniają zupełne wytępienie. Cena łapki na szczury złr. 2·—, na myszy 1·20, za gotówkę lub za zaliczką **KLOSS**, magazyn wyrobów patent. w **Bernie**. Ilustr. cenniki łapek gratis i franco.

SIROP du Dr. FORGET

150,000 Chorych NA KASZLE *Katary, Koklusz Bezsenność i Kryzys Nerwowe* WYLECZYŁO SIĘ PREZ UŻYCIE SYROPU Dra FORGET *w PARYŻU* 36, Rue Vivienne.

Folwark

obszaru 480 morgów w bóbreckim powiecie, z wykluczeniem pośrednictwa

do sprzedania.

Wyjaśnienia udziela i oferty przyjmuje adw. Dr. Illaszewicz-Łodyński, ulica Żółkiewska l. 38, we Lwowie. 2175

Sklep

2171

z urządzeniem dla handlu korzennego

jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Zimorowicza l. 18.

STOTTERN.

Prospecte frei. Presting Institutsdirector Wien, Getreidemarkt 15. 2169

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 2106 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

Najlepszym środkiem do zachowania płci w stanie zdrowia i świeżości jest

Japoński papier do nacierania

Cena pakietu o 200 kartkach ct. 70.

Eduard Boschan Wien, I., Hohenstaufengasse 2.

Wielki krach!

Spowodowany najnowszym bilem amerykańskim zakupiłem olbrzymi zapas

ciepłych chustek

po cenie niesłychanie zniżonej, mogę je przeto sprzedawać za kwotę dotąd niepraktykowaną, mianowicie za

złr. 1·50 2172

oddaję grubą, ciepłą, trwałą chustkę dowolnego koloru z szlakami i frendzlami, mierzącą $1^1/_2$ metra długości i $1^1/_2$ metra szerokości.

Należy spieszyć się z zamówieniami, jak długo zapas starczy, druga bowiem sposobność tego rodzaju nie zdarzy się tak prędko. Rozsyła za gotówkę lub za zaliczką od wielu lat chlubnie znana firma

D. KLEKNER
Wiedeń
I., Schönlaterngasse Nr. 13.

L. 490. 2174

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 10. lutego 1891 o godzinie 10. przed południem w biurze tegoż Sądu Nr. 10, II. piętro, odbędzie się dobrowolna licytacja w celu wydzierżawienia do fundacji Stanisława hr. Skarbka należących folwarków Rożniatów i Duba wraz z przynależnymi budynkami i gruntami, gorzelnią i młynem, na dalszy 9-letni okres dzierżawy a mianowicie na czas od 24. czerwca 1891 do 23. czerwca 1900 pod warunkami, że cena wywołania za oba folwarki wynosi 5500 złr. rocznego czynszu, za sam folwark Rożniatów 4000 złr., za sam folwark Duba wreszcie 1500 złr., że dalej każdy chęć zadzierżawienia mający 10% ceny wywołania w gotówce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, jako zakład czyli wadjum do rąk komisji licytacyjnej złożyć winien, i że licytacja ta wyłącznie na pisemne oferty przeprowadzoną będzie.

Na powyższym terminie pisemne oferty tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą, po tej godzinie zaś wniesionych ofert się nie przyjmie.

Bliższe warunki dzierżawy i licytacji przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu lub w kancelarji centr. administracji fundacji Stanisława hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym.

Lwów, dnia 17. stycznia 1891.

Chorym na nerwy

(ogólne zdenerwowanie, migrenę, bezsenność, zawroty głowy, ubezwładnienie, zanik pamięci.) 2142

Polecamy nowy środek leczniczy, uwieńczony niesłychanem powodzeniem i przez największe powagi lekarskie najgoręcej zalecany. Szczegółowy opis można dostać na żądanie bezpłatnie z apteki Leona Rosnera w Krakowie.



ARISTON

o 24 harmonijnie nastrojonych tonach z 6 nutami i skrzynką, czarno polityrowany 20 złr., polityrowany bronzowe lub czarno ze złoceniami złr. 22. — **Olbrzymi ariston** o 36 harmonijnie nastrojonych tonach, ozdobnie wyglądający, czarno polityrowany, ze skrzynką bez nut złr. 45, nuty do niego po 1 złr. za sztukę. Z powodu swego silnego a bardzo miłego i szlachetnego dźwięku nadaje się zwłaszcza dla restauracji, kawiarni itp.

Największy skład nut do arystonów.

Zawsze posiadamy najmniej 10.000 nut na składzie, każde więc zamówienie załatwiamy natychmiast bez zwłoki. — Własny warstat reparacyjny.

Pragskie i zagraniczne instrumenty grające i harmoniki w największym wyborze. 2154

Ilustrowane prospekty i cenniki, tudzież spisy nut gratis i franco.

C. i nadw. magazyn towarów galanteryjnych

„POD MIASTEM PAPYŻEM“ w Pradze, ulica Celetna 15.

!Najtańsze źródło do nabycia!

wszelkich potrzeb

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

jako to:

Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów

w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Księdza proboszcza

Sebastjana Kneippa środki pożywne.

Niezbędne dla zdrowych i chorych do zachowania i wzmocnienia zdrowia. Nieocenione dla cierpiących na żołądek, nerwy, bezkrwistość itp. środki pożywne i odżywcze ks. proboszcza Seb. Kneippa, a mianowicie:

Kawa zdrowia, Klasztorny chleb wzmacniający, Posilna mączka zupowa, Placek wzmacniający i Mączka dla dzieci wyrabia jedynie upoważniona do tego fabryka

Schmidt-Seyferth,
Wiedeń, VI., Webgasse 6. 2101

Tylko te wyroby nie są fałszowane, które noszą na sobie wizerunek i markę ochronną z podpisem przewieleb. ks. prob. Seb. Kneippa.

Zwracamy uwagę na broszurę: „Księdza Seb. Kneippa Środki pożywne“, napisaną przez F. Oertel, a wydaną nakładem J. Rösla w Kempten. W zamówieniach chętnie pośredniczymy. **Poszukujemy miejsc do rozprzedaży.**

2069 **Herbabnego ekstrakt roślinny**

„Neuroxylin“

do wcierań bezbolesnych.

Działanie Neuroxylinu zbadano w aptekach cywilnych i wojskowych, a najpierwsze powagi lekarskie wydały orzeczenie, że jest on niezrównanym środkiem **we wszystkich stanach chorobowych (nie zapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów**, które świeżo się objawiły lub też perjodycznie od czasu do czasu powracają, niemniej **w bólach nerwowych**, które Neuroxylin łagodzi lub radykalnie leczy, a prócz tego **działa** wzmacniająco na cały system muskularny.



CENA flakonu NEUROXYLINU **(zielono opakowanego)** 1 złr., **mocniejszego gatunku** (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 złr. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie.

Prawdziwy **tylko** wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit“
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie**: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej**: Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach**: A. Durst; w **Borszczowie**: M. Niemczewski; w **Czerniowcach**: u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra**: F. Fritsch; w **Drohobyczu**: J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora**: E. Botezat; w **Horodence**: M. Axentowicz; w **Jarosławiu**: J. Rohm i Grzymała; w **Jaśle**: R. Palch; w **Kimpolung**: F. Fritsch; w **Kołomyji**: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; w **Kopyczyńcach**: M. Reder; w **Krynicy**: H. Nitribit; w **Milówce**: M. Quirini; w **Mielcu**: A. Pawlikowski; w **Niżankowicach**: W. Włodzimirski; w **Podwołoczyskach**: D. Schneider; w **Przemyślu**: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w **Przemyślanach**: Z. Baranowski; w **Radowcach**: J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze**: Rubinowicz; w **Śniatynie**: F. Niemczewski; w **Suczawie**: D. Bottaschan i J. Haberman; w **Sanoku**: F. Giela; w **Stanisławowie**: A. Beili i J. Macura apt.; w **Samborze**: Aleksiewicz apt.; w **Starożyńcu**: H. Füllenbaum; w **Tarnopolu**: J. Jamrogiewicz, K. Kahane i L. Fleischmann; w **Tarnowie**: St. Pawłowski; w **Ustrzykach**: J. Riedl; w **Wilamowicach**: F. Schneider; w **Żółkwi**: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

CREOLIN CREOLIN

Najlepszy i najsilniejszy środek odwaniający, desinfekcyjny, leczy rany, krwawienia, odmrożenia, niszczy wszelkie pasożyty.
Proszek zastępujący Creolin.
Mydło Creolinowe toaletowe przeciwko łupieżowi, wypryskom i odmrożeniu.
Mydło Creolinowe do mycia zwierząt.

Kasetka

Nr. 1 zawiera 40 sztuk mydła Creolinowego po 100 grm. złr. 3·50
Nr. 3 z 6-ma flakonami Creolinu i 25 sztuk mydeł złr. 4·—
Nr. 4 z 6-ma flakonami Creolinu, jednym kilogramem proszku, jedną sztuką zwierzęcego i 20 sztukami mydła Creolinowego razem złr. 4·50

Franco, oclone, za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.

CREOLIN

Cenniki i prospekty towarow kolonialnych, owoców południowych itp **gratis i franco.**

Giov. Muzzati
Tryest. 2098

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem...........................

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 2123

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerja.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piekny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 2131 **L. Speiser**, dyrektor.

Codzienny targ mięsny w Wiedniu

III., Grossmarkthalle. 1887

Arnold Bauer

mianowany rozporządzeniem Magistratu stołecznego miasta Wiednia

zaprzysięgłym faktorem

poleca się do sprzedaży **mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny**, niemniej bitych **cieląt, wieprzków i dziczyzny** wszelkiego rodzaju, zapewniając najlepsze ceny i akuratne wypełnianie poleceń. Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE

poleca zbioru majowego:

Herbatę familijną znakomitą
$^1/_2$ kilo 1 złr. 60 ct., 2 złr. i 3 złr.

Wysiewki z najlepszych herbat
$^1/_2$ kilo 1 złr. 30 ct. i 1 złr. 60 ct. 2082

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego

ulica Batorego l. 14

poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy z pierwszorzędnych fabryk **po cenie najtańszej** oraz różne **przybory do pisania i rysowania.**

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

TUTKI CYGARETOWE

z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.

Fabryka Tutek, plac Marjacki l. 8.

Handel założony w roku 1789. Sezon 1890-91



Zupełnie świeży transport **HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ** 1862 otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie, Rynek l. 45

pół kilo herb. Congo zł. 1·90, pół kilo herbaty Pecco zł. 2·80
„ „ Souchong „ 2·30, „ „ Pecco przedn. „ 3·—
„ „ „ prz. „ 3·—, „ „ najprzed. „ 4·—
„ „ „ najprz. „ 4·—, „ „ „ żółtej „ 5·—
pół kilo herbaty Pecco karawanowej zł. 5, 6 i 8·—

Najlepsze OKRUCHY herbaciane pół kilo zł. 1·50, 1·80 i 2·30.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. Cenniki rozsyłam franco! Opakowanie nie się nie liczy.

Sezon 1890-91. Handel założony w roku 1789

Istniejąca od 23 lat firma optyczna

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

Wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.

Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:

OFFICJUM

ozyli

„Powinność codzienna Chrześcian“

zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „